Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8765. *Lwów, czwartek 7 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Przesilenie w rządzie niemieckim.

Debata nad budżetem Min. komunikacji i poprawą płac kolejarzy.

Sensacyjny wynik pierwszego dnia zawodów w Zakopanem. - Strajk generalny w Hiszpanji. - Siedząc w kryminale, sprzedał kamienicę, by udaremnić Skarbowi państwa ściągnięcie pretensji.

MARSZ. SENATU U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lutego. (ab). P. Marsz. Senatu prof. **Szymański** był przyjęty dziś przez Marsz. Piłsudskiego na dłuższej konferencji. — W południe Marsz. Senatu przyjął wicemarsz. Gliwitza, prezesa sen. komisji skarbowej budżetowej, oraz szefa gabinetu Min. spraw wojsk. ppułk. Becka. Wszystkie te konferencje pozostają w związku **z budżetem,** który niebawem znajdzie się na wokandzie senackiej.

—o—

POWRÓT MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (ab) P. min. oświaty **Świtalski** i Min. komunikacji **Kühn,** którzy bawili przez kilka dni w Zakopanem, powrócili do Warszawy.

—o—

WYPADEK WICEMINISTRA OŚWIATY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lutego. (a(b). Podsekretarz stanu w Min. oświaty **Czerwiński** uległ wypadkowi **złamania ręki** przy wysiadaniu z auta. Mimo to, p. Czerwiński nie przerwał urzędowania.

—o—

PUŁK. PRYSTOR W KRYNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (ab) Szef adjutantury Marsz. Piłsudskiego ppułk. **Prystor,** który 1 lutego wyjechał do Zakopanego celem złożenia życzeń p. Prezydentowi Rzplitej, **wyjechał do Krynicy,** gdzie bawi — jak wiadomo — p. Marsz. Piłsudska z córeczkami na kuracji.

—o—



ZWIERZĘTA W FILMIE.
(Do artykułu na stronie 8-mej).

Konferencje p. Prem Bartla.

M. I. P. PREMJER DWUKROTNIE KONFEROWAŁ Z MIN. SKŁADKOWSKIM.

Warszawa, 5. lutego. (ab). P. Premjer Bartel odbył w dniu dzisiejszym następujące konferencje: z min. skarbu **Czechowiczem,** min. spraw wewn. **Składkowskim,** sen. **Jewelowskim** z Gdańska, prezydentem miasta Warszawy **Słomińskim.** Popołudniu odbyła się w Prezydjum Rady min. **konferencja w sprawie budowy chłodni w Gdyni.** Uczestniczyli min. Czechowicz, Kwiatkowski, Staniewicz, Niezabytowski, prof. Lutkiewicz. Wieczorem p. Premjer odbył ponowną konferencję z min. spraw wewn. **Składkowskim.**

—o—

WYKAZ POSŁÓW - WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lutego. (ab). Min spraw wojsk. wystosowało pismo do kancelarji Sejmu i Senatu z prośbą o **przysłanie do gabinetu ministra wykazu posłów i senatorów, którzy pełnili służbę w wojsku** czy to jako oficerowie, czy szeregowi rezerwy i posp. ruszenia. Wykazy powyższe są potrzebne **dla dowódców okręgów korpuśnych** celem uniknięcia dysponowania posłami i senatorami na wypadek mobilizacji przez komendantów PKU. i dowódców jednostek mobilizacyjnych.

—o—

NOWY POSEŁ SHS. W WARSZAWIE.

Białogród, 5. lutego. (Tel. G. P.). Król podpisał wczoraj dekret **mianujący ministrem pełnomocnym w Warszawie Branko Lazarewicza,** b. posła **w Pradze.** Posłem w Pradze mianowany został Andrzelinowicz.

—o—

WALNE ZEBRANIE AKCJ. BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 5. lutego (Tel. G. P.). Dnia 7. bm. odbędzie się **walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego.** Na porządku dziennym znajduje się zatwierdzenie bilansu Banku Polskiego wybór 3 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców oraz 5 członków Komisji Rewizyjnej i 5-ciu zastępców.

Przed podpisaniem paktu Litwinowa.

ATMOSFERA NIEPEWNOŚCI I NIESPODZIANEK. — NAPRZÓD DOSZUKIWANIE SIĘ POBUDEK KROKU LITWINOWA, POTEM NAGŁA ZGODA NA PAKT. — PRZECIW „WIOSENNYM NIESPODZIANKOM". — KROK NAPRZÓD NA DRODZE POKOJU.

Lwów, 6 lutego.

Mimo, że ostatnia deklaracja p. Litwinowa zawiera mnóstwo obaw i podejrzeń, jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że dnia 7 bm. zostanie wreszcie podpisany przez pięć państw wschodnich protokół do paktu Kelloga. Inicjatywa sowjecka doprowadziłaby w ten sposób do pomyślnego wyniku, a nie mniej i nasza dyplomacja osiągnęłaby w zupełności swój cel: Polska, Rumunja, Łotwa i Estonja stanęłyby wobec Sowjetów jako **jeden solidarny blok.**

A jednak, choć zbliżamy się do końca tego pokojowego intermezzo, **wiele spraw pozostaje nadal niewyjaśnionych.** Nadal nieznane są powody **szczególnego pośpiechu** p. Litwinowa, pośpiechu akcentowanego niezmiernie dobitnie i w taki sposób, jakby Sowjetom szło przedewszystkiem **o uprzedzenie jakiegoś terminu,** a mniej o samą sprawę protokołu. Niewyjaśnione są dalej w zupełności **sprężyny,** kierujące z za kulis całą grą.

Rząd nasz poza notami głosu w sprawie propozycji sowjeckiej nie zabierał. Czyniła to natomiast w obszernych komentarzach prasa, do rządu zbliżona, i już jej stanowisko nasuwa sporo refleksyj. Oto pierwsze echo na ofertę p. Litwinowa wypadło **jak najmniej zachęcająco.** Czytaliśmy — zresztą zupełnie przekonujące — wywody o „manewrze sowjeckim", o „pułapce", o „nieszczerości", o rażącej różnicy między teorją p. Litwinowa a praktyką całej polityki naszego wschodniego sąsiada. Z ówczesnych głosów prasy, zbliżonej do rządu, odnosiło się przekonanie, że **rząd do inicjatywy sowjeckiej odnosi się bez najmniejszego zaufania,** że uważa ją za zbędną, a może nawet niebezpieczną.

Aż nagle w nastrojach tych nastąpiła **zmiana.** Podejrzenia przycichły, a ich miejsce zajęło zadowolenie, że znaleziono kompromis, umożliwiający wyjście. Inne komentarze, **bardzo odbiegające** od pierwotnej opinji, wyraziły przekonanie, że protokół mieć będzie **poważne znaczenie w unormowaniu wzajemnych stosunków i przyczyni się do pacyfikacji Wschodu.**

Skąd ta rozbieżność tonu, lub ściślej — ta **zmiana w instrukcjach? Czyżby** sam rząd zmienił swą opinję? Pod wpływem czego? Nie wiemy tego, ale **zagadek jest więcej.**

Jak wiadomo przeciwko zgodzie Polski na propozycję sowjecką nader energicznie wypowiedziała się **prasa tak francuska, jak angielska.** Spotkaliśmy tam sporo ostrzeżeń i argumentów, które zupełnie trafiły nam do przekonania. Prawdopodobnie prasa ta była **wyrazem swych rządów. A pomimoto protokół gotowi jesteśmy podpisać.**

Prasa moskiewska, nie bawiąc się w dyplomatyczne wybiegi, określiła cel inicjatywy sowjeckiej zupełnie przejrzyście, choć nie wiemy, czy prawdziwie. Jej zdaniem p. Litwinow chciał się **uzbroić przeciw „wiosennym niespodziankom" (?) i wstępnem uderzeniem rozbić dobiegające końca przygotowania dyplomacji angielskiej.** Innemi słowy chciał zmusić Polskę do wyboru: **albo pokój, albo wojna.** Albo idziecie w bloku angielskim, albo podpiszecie protokół. Odpowiedź na tak konkretne pytanie **musiała wypaść wyraźnie,** a próby dyplomacji polskiej, by z tego „ślepego kąta" szukać wyjścia przez zwłokę i wynachodzenie sztucznych trudności, nie powiodły się, ponieważ p. Litwinow poczynił wszelkie ustępstwa i **„oczyścił drogę".**

Z powyższego oświetlenia wynikałoby, że Polska, godząc się ostatecznie na podpisanie protokołu, **poszła wbrew inspiracjom Paryża i Londynu.** Możliwość taka, **sprzeczna z naszą tradycyjną polityką, jest zupełnie nieprawdopodobna.** Nieprawdopodobne jest zbliżenie do Sowjetów kosztem zrywania związków z Zachodem. Ale wykluczając tę możliwość, wciąż **dalecy jesteśmy od prawdy,** od właściwych sprężyn **gry niewątpliwie wielkiej i o konsekwencjach dalszych, niż takie lub inne ułożenie sąsiedzkich naszych stosunków.**

Wolno nam jednak ustalić jedno: że rząd, uwzględniając ofertę p. Litwinowa, kierował się **motywami rzeczowymi, mając na oku jedynie to, czego Polska przedewszystkiem potrzebuje, — pokój.**

Imieniem Rumunji p. Davilla

PODPISZE W MOSKWIE PROTOKÓŁ LITWINOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. lutego. (ab) Poseł rumuński w Warszawie Karol Davilla został upoważniony przez rząd rumuński do podpisania protokołu Litwinowa w Moskwie w imieniu Rumunji. W tym celu p. Davilla opuszcza w środę Warszawę w tow. pierwszego sekretarza Davudesco, oraz majora Kobylańskiego (nowego radcy poselstwa polskiego w Bukareszcie). Min. Zaleski oddał do dyspozycji p. Davilla swój wagon. W Moskwie p. Davilla będzie gościem posła polskiego p. Patka. Pierwsze zetknięcie nastąpi 7. lutego wieczorem, akt zaś podpisania wedle wszelkiego prawdopodobieństwa 8. lutego.

Francja zaniepokojona zamiarem Włoch

ŻĄDANIA WYŻSZEGO UDZIAŁU W REPARACJACH.

Berlin, 5. lut. (TGP). Union donosi z Paryża z powołaniem się na poinformowane koła francuskie, że **konferencja mocarstw wierzycielskich** zwołana ma być tylko wtedy, gdy **ustalona zostanie suma długu niem., oraz wysokość spłat rocznych.** Konferencja ma na celu **nowy podział odszkodowań niemieckich między wierzycieli.** Koła rządowe i polityczne paryskie żywią obawę, iż **Włochy mogłyby zażądać podwyższenia swego udziału w reparacjach. Istnieją również obawy co do możliwości protestu Stanów Zj. przeciw nowemu planowi podziału.**

Rząd francuski jest **zdecydowany nie ustępować od ustalonej na konferencji w Spaa wysokości 5 proc. — Włochy więc musiałyby się zadowolić 10 proc. udziałem.**

Berlin, 5. lutego. (Tel. G. P.). Wedle informacji z Paryża, **przybycie ekspertów niemieckich na konferencję reparacyjną oczekiwane jest tam w piątek.** Parker Gilbert już wyzdrowiał. Uchwalono nie udzielać żadnych informacji przedstawicielom prasy.

Trocki jest jeszcze w Moskwie?

JEGO ŻONĘ I SYNA ZATRZYMANO JAKO ZAKŁADNIKÓW.

Berlin, 5. lutego. (Tel. G. P.). Według nadeszłych tu wiadomości, **Trocki wogóle jeszcze z Moskwy nie wyjechał, gdyż Stalin zażądał, aby żona Trockiego i syn pozostali w Moskwie jak zakładnicy** na wypadek, gdyby Trocki miał zagranicą przedsięwziąć jakieś wrogie kroki przeciw Sowjetom. Trocki żądaniu temu miał odmówić i dlatego wyjazd jego opóźnił się.

Praga, 5. lutego. (Tel. G. P.). Otrzymano tu półurzędowo wiadomość z Moskwy, że **Trocki nie opuścił dotychczas terytorjum Rosji sowjeckiej.**

Moskwa, 5. lutego. (Tel. G. P.). Jak informują, zgoda Turcji na udzielenie prawa azylu Trockiemu uwarunkowana jest szeregiem żądań. Turcja wyznaczyłaby mu ograniczony teren przebywania. Opuszczać dom mógłby tylko w towarzystwie przedstawiciela handlowego i policjanta.

Proces sadystów studzienieckich.

ZEZNANIA POSZKODOWANYCH POTWIERDZAJĄ FAKTY DZIKIEGO ZNĘCANIA SIĘ „WYCHOWAWCÓW"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 lutego. (st) W dalszym ciągu procesu o znęcanie się nad wychowankami zakładu w Studzieńcu, sąd, po jednodniowej przerwie, wywołanej nieobecnością pobitego w więzieniu Grochala, zdecydował się prowadzić dziś dalej rozprawę, mimo, że Grochala nie dostawiono jeszcze z więzienia. Będą odczytywane jedynie zeznania 50 świadków, nieobecnych. Grochala przewieziono wczoraj z ul. Długiej do więzienia przy ul Dzikiej, gdzie umieszczono go w szpitalu. Podobno **stan jego uległ pogorszeniu.**

Na wstępie dzisiejszej rozprawy osk. Budny oświadczył, **że Grochal podjudził go do bicia wychowanków i teraz namówił go do opuszczenia sądu,** przez co trafił do więzienia. Sąd przystąpił do odczytywania zeznań **nieobecnych poszkodowanych, którzy potwierdzają znane już fakty znęcania się, bicia po piętach, układania chłopców do snu na gołych prętach itd.**

—o—

P. DEVEY WRACA DO EUROPY.

Waszyngton, 5. lutego (Tel. G. P.). P. Devey opuszcza jutro Waszyngton. W piątek wsiądzie na okręt, którym odjedzie do Europy. P. Devey zatrzyma się przez kilka dni w Paryżu.

—o—

NIE BĘDZIE ZMIANY ODZNAK „ORLĄT".

Warszawa, 5 lutego. (st) B. Kapituła odznaki honorowej „Orlęta" ustanowiona w r. 1926 przez gen. Rozwadowskiego, zorganizowała wymianę dyplomów „Orląt" i metalowych odznak. Agencję „Press" informują z Min. spr. wojsk., że **Marsz. Piłsudski nie zgodził się na zmianę odznak, które uświęcone są 10-letnią tradycją.** Należy dodać, że „Orlęta" zostały zatwierdzone w r. 1921 specjalnym rozkazem Min. spraw woj. a następnie nie nastąpiła żadna zmiana w rozkazach MSWojsk.

—o—

PRZEPISY O AUTOBUSACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (ab) Min. robót publ. opracowuje projekt przepisów zmierzających do **uregulowania ruchu autobusów podmiejskich.** Przepisy przewidywać będą **wymiary autobusów, przepisy dla służby,** odpowiedzialność przedsiębiorców **za punktualne kursowanie autobusów,** maksymalna **szybkość jazdy itd.**

—o—

INŻ. BARWICZ W ELEKTROWNI KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 5 lutego. (Tel. G. P.). Na jedno z odpowiedzialnych stanowisk tutejszej elektrowni miejskiej mianowany został b. **prezes dyrekcji kolejowej w Krakowie, inż. Barwicz.**

—o—

„BIAŁA ŚMIERĆ" NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 5. lutego. (Tel. G. P.). Wczoraj zanotowano 6 dalszych wypadków **„białej śmierci" na G. Śląsku.** Zamarzł w nocy na śmierć **9-letni kolporter „Polonji" Jarosz.** W lasku pod Rybnikiem w wozie znaleziono **cygana i cygankę, splecionych w śmiertelnym uścisku.** W Chwałowicach zmarzły dwie osoby, których identyczności nie ustalono. W Rybniku ofiarą mrozu padł inspektor celny Słapy.

—o—

ZAMARZNIĘTE WYBRZEŻE BAŁTYKU.

Gdańsk, 5. lutego (Tel. G. P.). Na całem wybrzeżu Bałtyku trwają mrozy 20 stopni C. Morze przy brzegu na mniej więcej kilometr pokryte jest lodem. W portach Gdańska i Gdyni przy pomocy łamaczy lodów robi się przejazd dla statków.

—o—

SKAZANIE KOMUNISTÓW Z SOKÓŁEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (st) Wczoraj w sądzie okr. w Białymstoku odbyła się rozprawa przeciwko **mieszkańcom miasteczka Sokółki, oskarżonym o zdradę stanu.** Dwaj zostali skazani na sześć lat, trzej na 4, ośmiu na dwa lata ciężkiego więzienia. Przebieg rozprawy był bardzo burzliwy. Oskarżeni w czasie zeznań świadków **wszczęli krzyki i awantury,** za co zostali na kilka godzin wydaleni z sali.

Wesołe intermezza w czasie dyskusji

nad budżetem resortów gospodarczych.

„KONFISKATA" NIEOGLĘDNEGO SPRAWOZDANIA BUDŻ. P. SANOJCY. — KTO SIĘ BARDZIEJ „ROZMACHAŁ"? — „ZAWRACANIE GITARY". — POSEŁ POPRAWIA STYL MINISTRA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. lutego. (ab) Sejm zakończył dzisiaj dyskusję nad czterema budżetami (Min. przem. i handlu, Min. komunikacji, Min. rolnictwa i Min. reform rolnych), a zatem załatwił się z t. zw. **resortami gospodarczemi. Dyskusja obracała się głównie około postulatów stronnictw włościańskich.** Referentem budżetu Min. reform rolnych jest poseł Sanojca, który **wydrukował sprawozdanie nie otrzymawszy na to aprobaty prezesa komisji p. Byrki, nb. utrzymane w tonie agitacyjnym.** Wobec tego p. Byrka zwrócił uwagę Marsz. Sejmu Daszyńskiego na to. Sprawozdanie p. Sanojcy, które zostało już rozdane posłom, **uległo konfiskacie, tj. druki zostały wycofane, odpowiednie miejsca skreślone i dopiero w nowej szacie rozdane posłom.**

Sam p. Sanojca oświadczył w Sejmie, że incydent ten wynikł z **rozgorączkowania Sejmu.** Przyznaje się do winy, **bo nie przeprowadził ostatecznej korekty.** W ustępie, który uznano za niedopuszczalny, p. Sanojca daje wyraz ubolewaniu, że w swoim czasie **naród nie zdobył się na likwidowanie pańszczyzny i tego dopiero dokonali obcy.** Te smutne wspomnienia nasuwają mu się zawsze, gdy myśli **o wykonaniu reformy rolnej w Polsce.**

Wyraźnie jednak zaznaczył, że są to jego reminiscencje a nie komisji. Sądzi zatem, **że prezes Byrka zbyt się „rozmachał"**, wytykając mu ten ustęp. W drugim ustępie p. Sanojca przyznaje, że **się sam zanadto „rozmachał".**

Ktoś z posłów lewicy przerywa p. Sanojcy, na to otrzymuje taką odpowiedź: **„Ty masz bracie 80 morgów pod Poznaniem".**

Głos: Możesz je pan wziąć!

P. Sanojca: Gdybym się wziął do parcelowania, tobyś się cofnął. **Nie zawracaj gitary!**

Nie należy dodawać, że ten ton wywołał tylko **wielką wesołość na sali.**

Również wesoło było w czasie przemówienia **min. rolnictwa Niezabytowskiego,** który m. in. powiedział co następuje: Uszlachetnionym nasionom i nawozom sztucznym poniekąd zawdzięczamy tegoroczny urodzaj, który już się **wydawał skompromitowanym.**

P. Langner: **Urodzaj nie może się skompromitować!**

Minister: Byle się pan nie skompromitował.

Poseł Woźnicki: Kompromituje się raczej ten, **kto nie umie po polsku.**

Na tem **rozmowa o poprawności języka polskiego była skończona.**

Jutro Sejm załatwi budżet **Poczt i telegr., Oświaty, Robót publicz. i ewentualnie Sprawiedliwości,** poczem przystąpi do obrad nad wnioskiem klubów sejmowych w sprawie **gwarancji w związku z ewakuacją Nadrenji.**

Podwyższenie płac kolej.

jest rzeczą pilną!

STWIERDZIŁ TO P. MINISTER KÜHN PODCZAS DEBATY BUDŻETOWEJ.

Warszawa 5. lutego. (Tel. G. P.) Przy debatach nad budżetem Min. Komunikacji p. Chądzyński zapowiada **wniosek o 10 proc. dodatku do uposażenia dla kolejarzy,** utrzymując, że pokrycie znajduje się w budżecie, **bez konieczności podwyższania taryfy kolejowej.**

P. Połoński przedstawia cyfrowo rozwój kolejnictwa polskiego, zaznaczając, że **taryfy nasze są niższe niż w innych krajach.** P. Roja uskarża się na zwalnianie robotników kolejowych w czasie zimy. P. Kornecki oświadcza, że stanowisko rządu w sprawie uposażenia urzędników nie zadowala Klubu Nar. Podkreśla konieczność wydania **pragmatyki dla kolejarzy,** domaga się ustabilizowania **funkcjonarjuszy.**

P. Kuryłowicz (PPS) uskarża się **na brak jednolitej organizacji kolei.** Utrzymuje, iż dodatnie wyniki finansowe osiągnięte w kolejnictwie oparte są w znacznym stopniu **na oszczędnościach poczynionych na płacach.** Przechodząc do polityki personalnej, stwierdza w niej **wielkie braki, niedostateczne uposażenie i obciążenie pracą,** które powoduje **częste w ostatnich czasach katastrofy kolejowe.** Domaga się przyspieszenia pragmatyki służbowej, ujednostajnienia ustawy emerytalnej, wprowadzenia ustawy o Kasach chorych i t. p.

Pan Min. **Kühn przyznaje słuszność niemal wszystkim wnioskom o niedostateczności uposażenia, a niedomaganiach technicznych** i td., lecz stwierdza, że gdyby to wszystko ująć w liczby, okazałoby się, że **jestto niewykonalnem.**

Minister zapowiada nadesłanie za kilka tygodni do Sejmu projektu ustawy o przedsiębiorstwach, pragmatyki, przepisów emerytalnych i td. Co się tyczy wielkiej pozycji inwestycyjnej, to nie mamy możności dać pod zastaw kolei, **są one bowiem już zastawione w pożyczce Dillonowskiej. Jeszcze przez kilka lat ten stan będzie trwał.**

W kwestji uposażenia minister wskazuje na to, że **podwyższenie płac personelu jest rzeczą pilną. Rzeczy tej jednak nie da się łatwo rozwiązać.** W budżecie na r. 1929/30 **niema odpowiedniej kwoty i chyba nie może podejrzewać ministra, aby był niechętny podwyżce płac. Tylko że Panowie Posłowie mogą obiecywać, a ja muszę wykonywać i to jest powodem, dlaczego ja muszę być złym, a Panowie mogą być dobrzy!**

Co do **kwestji taryfowej** to nad reformą **taryfy towarowej** pracujemy od półtora roku. Nastąpi przytem rewizja **podstaw taryfowania.**

Projekt BBWR reformy Konstytucji

opracowany przez pp. Makowskiego, J. Piłsudskiego i min. Cara

PRZEWIDUJE PRAWO VETO PREZYDENTA RZPLTEJ, PRAWO WYBORCZE DLA WOJSKOWYCH I PODWYŻSZENIE WIEKU WYBORCÓW

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. lutego. (ab). W ciągu bieżącej sesji sejmowej ustawicznie krążyły pogłoski o przygotowaniach **BB. do zmiany konstytucji.** Częściowe potwierdzenie znalazły one w znanym wniosku tego klubu, uchwalonym przez Sejm, że **Sejm przystępuje do rewizji konstytucji.**

W kuluarach Sejmu obecnie mówi się dużo o projekcie **zmian Konstytucji,** który podobno **jest już całkowicie opracowany przez klub BB.** Autorami mają być poseł prof. **Makowski,** sędzia **Jan Piłsudski** i min. sprawiedliwości **Car,** którzy opracowali ostateczną redakcję tego projektu.

Wedle twierdzenia dobrze poinformowanych kół politycznych, p. min. Car i prof. Makowski przyjęci byli na kilku konferencjach przez **Marsz. Piłsudskiego,** który **wypowiedział swój pogląd na projektowane zmiany konstytucyjne.** Projekt wprowadza — jak utrzymują wtajemniczeni — **prawo veta dla Prezydenta Rzplitej. Utrzymuje wprawdzie odpowiedzialność ministra przed Sejmem, ale w formie zmodyfikowanej, tj. że votum nieufności wyrażone przez Sejm ministrowi danemu wtedy ma tylko swoją ważność, gdy uchwała ta powzięta zostanie kwalifikowaną większością głosów.**

Z ważniejszych zmian jeszcze **projekt przewiduje przyznanie czynnego prawa wyborczego dopiero od lat 24** (obecnie od 21. roku). **Wymogi wieku dla biernego prawa wyborczego są utrzymane bez zmian.** Pozatem projekt **nadaje czynne prawo wyborcze wojskowym zarówno zawodowym jak i nie zawodowym.**

Oczywiście uchwalenie projektowanych zmian w konsekwencji swej pociągnie za sobą konieczność **nowelizacji ordynacji wyborczej.** BB. podobno zajęte **jest** obecnie opracowywaniem zmian do ordynacji wyborczej.

Warszawa, 5. lutego (ab) **Za wielką sensację poczytywano wczoraj w sejmie sprawę składania podpisów przez członków klubu BB. pod wniosek o zmianę konstytucji.** Członkowie prezydjum pono żądali od posłów złożenia podpisu, nie podając do ich wiadomości, **co zawiera projekt zmian konstytucji.**

Wspomniany sposób zbierania podpisów tłumaczyć należy tak, że podobnie, jak przy liście powinien go przedewszystkiem odczytać adresat, tak samo projekt zmian Konstytucji **powinien również przeczytać adresat t. j. Marszałek sejmu, a dopiero potem posłowie.**

Jutro zbiera się klub BB. na posiedzenie. Poseł Sławek a następnie współautorzy projektu pp. **Makowski, Piłsudski Jan i Piasecki** przedstawią **ostateczną redakcję projektu. Sam projekt ma być złożony do rąk Marsz. Daszyńskiego w ciągu najbliższych 48 godzin.**

NIEMIECKA RATYFIKACJA PAKTU KELLOGA.

Berlin 5. lutego. (Tel. G. P.) Komisja spraw zagr. Reichstagu projekt ustawy **o ratyfikacji paktu Kelloga** przyjęła większością głosów, uchwalając rezolucję, **w której wzywa rząd Rzeszy,** aby starał się nakłonić rządy mocarstw sygnatarnych oraz Ligę Narodów do przeprowadzenia **zobowiązań w sprawie powszechnego rozbrojenia,** jak również do rozbudowy procedury załatwiania sporów na drodze pokojowej.

GARSONKA NA 100-FRANKOWCE.

Paryż, 5. lutego (Tel. G. P.). Mennica francuska zatwierdziła projekt złotej monety 100-frankowej. Moneta ozdobiona będzie głową dziewczęcą, przyczem po raz pierwszy **na świecie** dziewczę będzie mieć **fryzurę chłopięcą.**

OKRĄŻANIE KABULU.

Kabul, 5. lutego (Tel. G. P.). Siły prowadzone na Kabul przez Alego Achmeda Chana wynoszą około 20 000 żołnierzy. Celem marszu jest okrążenie Kabulu od północy i południa.

ORKAN W AFRYCE

Londyn, 5. lutego (Tel. G. P.). Główny port portug. Afryki Wschodniej Beira nawiedzony został przez wielki orkan. Całe miasto zostało doszczętnie zniszczone. Orkan zatopił 3 okręty. Wiele osób rannych i zabitych.

PODPALENIE I SAMOSĄD

Kielce, 5 lutego. (Tel. G. P.). Organista Krupa w Leszczynach z zemsty podpalił cztery stodoły, które spłonęły doszczętnie, wraz z sianem i zbożem. Gospodarze ujęli podpalacza i **obili go tak, że zmarł na miejscu.**

Strajk gener. w Hiszpanji.

DNI DYKTATURY PRIMO DE RIVERY SĄ JUŻ POLICZONE.

Paryż 5. lutego. (Tel. G. P.) Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, iż organizacje robotnicze w całym kraju postanowiły proklamować **strajk generalny w Hiszpanji.** Władze wojskowe i policja czynią wszelkie wysiłki **celem niedopuszczenia** do strajku. Dokonano **masowych aresztowań wśród działaczy robotniczych.** Aresztowanych odstawia żandarmerja **pieszo do miejsca urodzenia** drogami niemal nie do przebycia.

Madryt 5. lutego. (Tel. G. P.) Narazie sytuacja w Hiszpanji jest opanowana przez gen. Primo de Rivera Wszystko jednak zdaje się wskazywać, iż **dni dyktatury Primo de Rivery są policzone.** Wobec ogólnego wzburzenia ludności liczyć się można każdej chwili **z wybuchem nowego buntu. Za podstawę do nowej rewolty może posłużyć** strajk generalny.

Madryt 5. lutego. (Tel. G. P.) W Walencji aresztowano wczoraj około 60 osób, między niemi wielu wybitnych b. polityków, dziennikarzy i adwokatów. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się syn znanego powieściopisarza Blasco Ibaneza.

Paryż, 5. lutego. (Tel. G. P.). „Excelsior" donosi, iż **rząd hiszpański nie jest jeszcze panem sytuacji.** Aresztowano generałów: Castro, Girona i Aiguillera. Polecono uwięzić gen. Liano, **b. ministra wojny, Piniosa,** b. ministra robót publ. i **Villanneva,** b. przewodniczącego Izby.

Londyn, 5. lutego. (Tel. G. P.). „Daily Tel." podaje, iż zaburzenia w armji hiszpańskiej **objęły również flotę i że doszło do krwawych starć pomiędzy wojskami zbuntowanemi a wojskami wiernemi rządowi.**

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 89-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Pod knutem Waldemarasa.

PLECHAVITIUSA MUSIANO WYPUŚCIĆ Z WIĘZIENIA.

Kowno, 5 lutego. (Tel. G. P.). Dzienniki opozycyjne **poddane zostały ostrej cenzurze.** Wskazują na fakt, iż **cały szereg wybitnych wojskowych został przez Waldemarasa usunięty a mianowicie pułk. Skorupski, minister wojny Daukantas, gen. Żukauskas, a ostatnio Plechavicius.**

GŁODÓWKA W KOWNIE.

Wilno 5. lutego. (Tel G. P.) Prasa litewska pisze, że rozpoczęta 26. stycznia **głodówka więźniów politycznych w Kownie** trwa w dalszym ciągu. Przed kilku dniami tłum kobiet **demonstrował** przed mieszkaniem Waldemarasa.

„ŻELAZNY WILK" SROŻYŁ SIĘ W KINIE.

KOWNO, 5. lutego (Tel. G. P.). Organizacja „Żelaznego Wilka" demonstrowała w jednym z kin przeciwko polskiemu filmowi. **Demonstranci zdemolowali lokal i spalili film.** Pożar udało się natychmiast stłumić. Szkoda wynosi około 30.000 złotych.

Przesilenie w rządzie niemieckim.

CENTRUM WYCOFUJE SIĘ Z GABINETU.

Berlin, 5. lutego. (Tel. G. P.). **Stronnictwa centrowe zwróciły się do kanclerza Müllera z ultymatywnem żądaniem oddania w ciągu 24 godzin 2 tek, a to sprawiedliwości i obszarów okupowanych przedstawicielom centrowym, grożąc wycofaniem z gabinetu ministra komunikacji Girarda. Kanclerz oświadczył gotowość powierzenia teki sprawiedliwości dr. Bellowi, jednak stronnictwo centrowe tę propozycję odrzuciło i uchwaliło odwołać z gabinetu ministra Girarda.**

Pruski minister demaskuje bajki

o „wchłonięciu" Prus. Wsch. przez Polskę.

WZRUSZAJĄCA SZCZEROŚĆ MIN. GRZESIŃSKIEGO. — CHLEWY JUNKRÓW SĄ LEPSZE, NIŻ MIESZKANIA ROBOTNIKÓW SEZON.

Berlin 5. lutego. (Tel. G. P.) W Sejmie pruskim doszło dziś w związku z przemówieniem min. spraw wewn. Grzesinskiego do burzliwych protestów na ławach niemiecko - narodowych. Minister zarzucił niemiecko - narodowym nieszczerość wobec rządu.

Wspomniał m. i. o sytuacji robotników sezonowych, którą najlepiej zilustrują **głośne oświadczenie właściciela dóbr rycerskich Kadinesa, iż chlewy świń na jego posiadłości mają lepszy wygląd, niż mieszkania robotników sezonowych.**

Minister oświadczył, że **bajkom o wchłonięciu przez Polskę Prus wschodnich nie należy dawać posłuchu, gdyż są one dziełem nieodpowiedzialnych kół zagranicznych i że tego rodzaju propaganda przyniesie może tylko szkody dla pacyfikacji Europy i musi się rozbić o rzeczywistość.** Bardziej jednak **na napiętnowanie zasługują ci Niemcy, którzy popierają tego rodzaju szacherki.**

—o—

ZAŻEGNANIE KONFLIKTU PRUSKO-BAWARSKIEGO.

Berlin 5. lutego. (Tel. G. P.) Ostry konflikt pomiędzy Prusami a Bawarją zażegnany został dziś w drodze ugodowej. Rząd bawarski wyraził ubolewanie z powodu incydentu. Odwołany przedstawiciel Prus przy rządzie bawarskim, wyjeżdża dziś z powrotem do Monachjum.

—o—

WILHELM SPRZEDAJE OBRAZY.

Berlin, 4 lutego. (Tel. G. P.). Z Londynu donoszą, że znany handlarz dziełami sztuki Davoen nabył u b. cesarza Wilhelma II. szereg obrazów z galerji Poczdamskiej **za 10 miljonów marek.**

—o—

ZNIŻENIE DŁUGÓW REPARACYJNYCH.

Wiedeń, 5. lutego. (Tel. G. P.) Rząd bułgarski otrzymał z Rzymu wiadomość, że eksperci włoscy na konferencji rzeczoznawców reparacyjnych zaproponują **zniżenie długów reparacyjnych Bułgarji, Węgier i Austrji.** W Sofji wiadomość ta wywołała wielką radość.

—o—

MROZY W AUSTRJI.

Wiedeń, 4. lutego. (Tel. G. P.). W całej Austrji panują obecnie silne mrozy. Stacja meteorologiczna zanotowała dziś **22 stopni C. (temepr. najniższą w lutym od r. 1850**

—o—

ARESZTOWANIE DE VALERY.

Belfast, 5. lutego (Tel. G. P.) Były leader republikanów irlandzkich De Valera został aresztowany.

—o—

ZJAZD TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO.

Kraków, ' lutego. (Tel. G. P.). Odbyły się tu dwudniowe obrady **Zjazdu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego z całego państwa.** Przemawiali m. i. marszałek Daszyński, wicewoj. dr. Duch, poseł dr. Bobrowski, nadto przedstawiciele robotników polskich z Czechosłowacji, przedstawiciel socj. niem. w Polsce p. Zerbe i delegat łotewski. **W Zjeździe biera udział [illegible] delegacje i wielu senatorów i posłów z P. P. S.**

Głód pędzi chmary mużyków

PO ŻYWNOŚĆ NA STRONĘ POLSKĄ.

Wilno, 5 lutego. (Tel. G. P.) Głód w Sowjetach przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Mimo mrozów i śniegów, **masy ludności wiejskiej, przedewszystkiem kobiet, przekraczają granicę, aby choć trochę żywności zdobyć po stronie polskiej.** Zgłodniałej ludności nie odstrasza wcale groźba aresztowania, a nawet ryzyko życia. Onegdaj w ciągu jednej doby patrole KOP **zatrzymały około 100 kobiet,** które wybrały się do Polski **z workami i torbami,** aby zdobyć choć trochę chleba.

Koniokrad agentem bolszewickim.

ARESZTOWANIE KILKU GRUBYCH RYB KOMUNISTYCZNYCH.

Nowogródek 5. lutego. (Tel. G. P) Na podstawie dłuższej obserwacji w Nowogródku aresztowano Chaima **Bjazina,** który skupował za bezcen **kradzione konie** i przemycał je do Rosji sowjeckiej. Znaleziono u niego bibułę komunistyczną. Zeznał on, że władze sow. ułatwiały mu przemycanie koni do Rosji, żądając w zamian przemycania listów i bibuły. Na podstawie tych zeznań zlikwidowano skład bibuły w Baranowiczach. Aresztowano sekretarza i dwóch „techników" oraz **trzech wybitnych komunistów,** którzy skompromitowani na naszym terenie mieli być przetransportowani do Rosji.

Dzieci, zamurowane w fundamentach

DZIKA POGŁOSKA OMAL NIE WZNIECIŁA REBELJI.

Bombaj, 5. lutego. (Tel. G. P.). Wśród ludności indyjskiej rozeszły się pogłoski, że do dzielnicy tubylców przybywają podejrzani ludzie, którzy mają za zadanie **wykradanie dzieci indyjskich. Dzieci te mają być zamurowane w fundamentach budujących się gmachów rządowych.** Z powodu tych pogłosek w Bombaju **musiano zamknąć szereg szkół,** gdyż rodzice indyjscy nie chcą posyłać dzieci do szkoły.

We czwartek wybór „Miss Europy".

MISS POLONJA WYSTĄPI NA BALU OPERY W STROJU ŁOWICKIM.

Warszawa 5. lutego. (Tel. G. P.) Z Paryża donoszą: Przyjazdu Miss Polonji oczekiwała kolonja polska w Paryżu z wielkiem zaciekawieniem. Wkrótce po przyjeździe Miss Polonja **złożyła wizytę w ambasadzie polskiej.** We czwartek pani amb. Chłapowska urządza na jej cześć przyjęcie. Wszystkie kandydatki konkursu przybyły już do Paryża. Dziś szef biura konkursowego, p. Maurice Waleffe (Walewski) wydaje dla nich śniadanie. Rozpocznie ono oficjalnie szereg uroczystości związanych z konkursem. Wieczorem **w operze odbędzie się wielki bal** na dochód szpitali dziecięcych. Wystąpią tam po raz pierwszy publicznie kandydatki i **będą przedstawione prezydentowi Francji.** Miss Polonja wystąpi **w ludowym stroju łowickim.** Jutro wydaje śniadanie „Związek prasy łacińskiej", wieczorem kandydatki będą na przedstawieniu w Komedji francuskiej.

W czwartek jury międzynarodowe wyda śniadanie dla kandydatek, poczem odbędą się wybory. **Wyrok ogłoszony będzie o 10 wieczorem.** Nazajutrz kandydatki wyjadą do Nicei, gdzie **odbędą się wielkie uroczystości.** Po dwudniowym pobycie w Nicei wszystkie piękności wracają do Paryża.

Dr. Kolnik był „półbogiem" bankowym.

ZEZNANIA URZĘDNICZKI LIKWIDATURY. — URZĘDOWANIE KURZERA. — CZARNE I JASNE BARWY P. PESZESA. — RESTAURATOR Z UL. ZAMARSTYNOWSKIEJ POTRZEBOWAŁ 2.500 DOL., A POŻYCZYŁ DWA RAZY TYLE. — SPRZECZNOŚCI W ZEZNANIACH.

Lwów, 6. lutego.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zeznawał komisarz P. P. **Białkowski**, który pierwszy przesłuchiwał oskarżonego Kurzera. Depozycje jego pokrywają się z aktem oskarżenia.

Z kolei przesłuchano b. urzędniczkę likwidatury B. Wz. Kr. p. Annę z Agopsowiczów Wasilewską, której mąż fungował w tym banku jako naczelny buchalter. Wdrożone przeciwko niemu dochodzenia zastanowiono — jak wiadomo — na zasadzie amnestji.

Stosunki „grzecznościowe".

Przew.: Jakim był p. Fenz?

Świadek: Był bardzo skrupulatnym i pracowitym urzędnikiem.

Przew.: **Co robił p. Lewicki?**

Świadek: **Ciągle chorował, zapadał na zdrowiu, na oczy itd.**

Przew.: **A pamięć?**

Świadek: **Także zawodziła.**

Przew.: **Dr. Kolnik?**

Świadek: **Uchodził za bardzo zdolnego. Wszyscy mu ufali.**

Przew.: W śledztwie mówiła pani nawet o **„półbogu"**.

Świadek: **Tak, że za takiego go w banku uważano.**

Świadek nie pozostawał w żadnym kontakcie z oddziałem dewizowym i dlatego nie ma żadnych wiadomości o transakcjach na Nowy Jork.

Przew.: Co pani wie o p. Blicharskim?

Świadek: To był urzędnik M. K. E. Miał u nas wysoko oprocentowane konto.

Przew.: **Czy Kurzer zastępował Kolnika?**

Świadek: Pan Kurzer przychodził o 9-tej i wychodził o 3-ciej. Wychodził, gdy miał coś załatwić. Nie był jednak zobowiązany siedzieć w tym czasie w biurze.

Dr. Bromberg: **Jaki tedy był stosunek p. Kurzera do B. Wz. Kr.?**

Świadek: **Grzecznościowy.**

Osk. Kurzer: Proszę pani, czy ja miałem tam jakieś biurko? krzesło swoje?

Świadek: Nie.

Dr. Bromberg: Czy pan dyr. Lewicki rozkazywał mu, czy był między nimi stosunek podwładnego do przełożonego?

Świadek: **Nie. Grzecznościowy.** Nigdy nie rozkazywał mu. Prosił.

Przew.: O odsetkach mówiła pani w śledztwie.

Świadek: Tak, dr. Kolnik czynił mi wymówki, twierdził, że bank nie może płacić 3 procent, a pobierać 2 procent.

Dr. Axer: Zna pani nazwisko Zwolskiego?

Świadek: Tak, p. Zwolski i jeszcze kilkunastu klijentów, których nazwisk nie pamiętam **mieli u nas ulokowane dolary na wysokie odsetki.**

Świadek, który zmienia barwy.

Świadek Marcin **Peszes**, urzędnik prywatny, był kierownikiem oddziału handlowego B. Wz. Kr. Wstąpił do banku w marcu 1925 r.

Przew.: Pan w śledztwie **zeznawał o prowizjach.**

Świadek: **Nic nie wiem, by dr. Kolnik brał jakieś prowizje.**

Przew.: Czy dr. Kolnik żył ponad stan?

Świadek: **Był dobrze sytuowany.** Przypuszczałem, że miał jakieś dochody **uboczne.** Nie zastanawiałem się nad tem.

Prokurator: W śledztwie zeznał pan, **że żył ponad stan.**

Świadek: Wówczas wydawało mi się **wszystko w bardzo czarnych barwach.**

Prok.: **A teraz już jasnych?**

Świadek: No prawda, nie zastanawiałem się nad tem.

Prok.: Kto decydował o wydawaniu towarów winkulowanych?

Świadek: Dam przykład.

Prok.: Bez przykładu.

Świadek: Gdy przyszedł jakiś klijent, udałem się do dra Kolnika, który **był niejako moim przełożonym.** — Czy dr. Kolnik dawał w tym kierunku zlecenia w porozumieniu z dyrekcją — tego świadek nie wie. — Jeżeli towary winkulowane wydawano firmom bez pokrycia, wówczas firmy, które towar ten wysłały, nie zawiadamiano.

Sprawa Jungmana.

Zeznaje świadek Efroim Jungman, restaurator przy ul. Zamarstynowskiej.

Przew.: Pan zaciągnął w B. Wz. Kr. pożyczkę 5.000 dolarów. Dlaczego pan poszedł do B. Wz. Kr.? Kto panu nastręczył?

Świadek: Dr. Wahl

Przew.: **Kto zadecydował o pożyczce?**

Świadek: **Dr. Kolnik**

Przew.: **Kto procent ustanowił?**

Świadek: **Dr. Kolnik.**

Przew.: Jakiego procentu zażądał dr. Kolnik?

Świadek: **9 od sta.**

Przew.: Czy pan był w przymusowem położeniu?

Świadek: Nie. Mogłem wziąć gdzieindziej.

Przew.: Czy dał pan drowi Kolnikowi procent na rękę?

Świadek: U niego w biurze.

Dr. Kolnik: Zanim daliśmy panu pożyczkę, byłem u pana jeszcze oglądnąć dom, na jaki daliśmy pożyczkę, czy byłem wtedy sam? czy jeszcze z kimś?

Świadek: Z jeszcze jednym panem.

Dr. Kolnik: Może pan przyjrzy się któremuś z panów, którzy tutaj siedzą.

Świadek wskazuje na osk. Fenza.

Dr. Kolnik: Czy pan procent przynosił mnie do domu?

Świadek: Nie, do banku

Dr. Kolnik: A więc dlaczego pan mówi, że to ja?

Votant sędzia Tertil: A kto panu skarżył?

Świadek: Bank.

Dr. Kolnik: Ależ ja muszę wyświetlić, że **nie działałem na własną rękę.** Pan Jungman pozostaje do tej sprawy w następującym stosunku: Wedle aktu oskarżenia potrzebował on pieniędzy na zapłacenie ceny za kupiony dom w Kleparowie w wysokości **5.000 dolarów.** Na poczet pożyczonego kapitału i odsetek zapłacił Jungman drobniejszemi kwotami łącznie **1.485 dolarów,** które to kwoty płacił wedle aktu osk. zawsze do rąk Kolnika w czasie od maja 1924 do kwietnia 1925.

Wziął dwa razy więcej, niż potrzebował

Na tle tej pretensji wynikł **proces cywilny między B. Wz. Kr. a Jungmanem,** który w trakcie tego procesu nie czynił tych wszystkich objekcyj, jakie potem podał do śledztwa.

Na wczorajszej rozprawie wyłoniła się **sprzeczność co do poszczególnych pozycyj.** Mianowicie świadek **podał inne terminy płatności w śledztwie a inne na rozprawie.** Także odnośny punkt parere rzeczoznawców koliduje z obydwoma temi zestawieniami.

Wczoraj świadek dyktował poszczególne pozycje z zapisków. W śledztwie zeznał, że **żadnymi zapiskami nie dysponował.** Trudno się było w tem wszystkiem zorjentować tak, że przewodniczący musiał stwierdzić **ujawnioną niezgodność.**

W każdym razie okazało się, że p. **Jungman nie był w przymusowem** położeniu, gdyż oświadczył, że właściwie **potrzebował tylko 2.500 dolarów,** a w jakim celu zaciągnął pożyczki w podwójnej wysokości, nie umiał wyjaśnić.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj o godz. 9-tej.

—o—

Siedząc w kryminale, sprzedał kamienicę

by skarbowi Państwa uniemożliwić ściągnięcie pretensji.

CZUJĄC W POWIETRZU BURZĘ, SŁYNNY DOSTAWCA KOLEJOWY LEITER, WMIESZANY W AFERĘ PAWŁOWICZA I TOW. POSTARAŁ SIĘ O PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI SWEGO DOMU. — ZAWIKŁANE MACHINACJE Z ZAPISEM KAUCYJNYM. — SIOSTRĘ PRZEDSTAWIŁ JAKO ŻONĘ. — PEŁNOMOCNICTWO NA SPRZEDAŻ PODPISAŁ, SIEDZĄC W WIĘZIENIU ŚLEDCZEM.

Lwów, 6. lutego.

(—). W sądzie okr. cywilnym przed sędzią radcą **Hahnem** rozpoczął się wczoraj **niezwykle sensacyjny proces,** będący echem **olbrzymiej panamy kolejowej,** której bohaterami byli naczelnik wydziału **Pawłowicz,** jego podwładni urzędnicy **Skurdo i Korasiński,** oraz dostawca Salamon **Leiter,** zamieszkały przy ul. Lindego liczba 6.

Przedmiotem procesu, który się wczoraj rozpoczął, jest **niebywała wprost historja sprzedaży kamienicy przez Leitera w czasie pobytu w kryminale, przez co uniemożliwił on Skarbowi Państwa, oraz Skarbowi kolejowemu, poszkodowanym na kilkakroć tysięcy złotych, pokrycia swych pretensji.** Jak wykazały bowiem dochodzenia, Leiter **poszkodował Skarb kolejowy na 200 tys. zł. w ten sposób, że dostarczał gorsze gatunki materjałów i w mniejszych ilościach, a ponadto wystawiał rachunki i pobrał 400 tys. zł. za materjały, których wogóle nie dostarczył.**

Dnia 5. maja 1928 r. po ujawnieniu afery malwersacyjnej i łapowniczej nastąpiło **aresztowanie Pawłowicza i jego towarzyszy.** 16. maja tego samego roku zjawił się u sędziego śledczego **jeden z lwowskich rejentów** i za pośrednictwem tegoż sędziego dał Leiterowi do podpisania **pełnomocnictwo na sprzedaż jego realności przy** ul. Szeptyckich 18. za cenę **10.500 dolarów.**

Realność tę nabyli Leon i Róża Weisbergowie, a kontrakt kupna i sprzedaży sporządził adw. dr. Salamon Reiss. Wedle zeznań nowonabywców, oraz adwokata dra Reissa, nowonabywcy przeprowadzili punktacje w sprawie nabycia realności jeszcze dnia 2. maja, a zatem **na 3 dni przed aresztowaniem Leitera.** Twierdzą, że nie mieli żadnych podejrzeń i punktacji dokonali w najlepszej wierze, przyczem wręczyli dnia tego 500 zł. zadatku.

Skomplikowane oszustwo.

Charakterystycznem jest, że w czasie spisania punktacji, tj. 2. maja, Salomon Leiter znajdował się **w stanie niewypłacalności i ścigany był licznemi egzekucjami, a w dodatku już w marcu tego roku głośną była sprawa oszustwa dokonanego przez Leitera na szkodę żony Fuli,** oraz dwóch instytucji finansowych. Co do oszustwa sprawa przedstawia się następująco:

6. lipca 1927 r. zjawił się Leiter ze swoją siostrą u notarjusza i podpisali **zapis kaucyjny na 7.200 dolarów na rzecz jednego z banków.** Suma ta miała być zaintabulowaną na realności przy ul. Szeptyckich, stanowiącej własność Leitera i jego **żony Fuli po**

połowie. Notarjusz, któremu raz **Leiter przedstawił swą siostrę jako żonę, stwierdził, że znani mu osobiście Leiter i jego żona zażądali uwierzytelnienia podpisów** na tym zapisie kaucyjnym. Leiter jeszcze tego samego dnia zorjentował się, gdy siostra jego starała się podpisać żonę u notarjusza, że **oszustwo może wyjść na jaw, gdyż siostra nie umiała pisać.** W dwa dni później zjawił się u notarjusza, gdzie spisano **akt notarjalny,** mocą którego siostra, względnie żona Leitera udzieliła mu **generalnego pełnomocnictwa.** Zapis ten na 6.500 dolarów miał zostać wpisany na rzecz innego znów banku. **Sprawa jednak nie udała się,** albowiem tam **zakwestjonowano podpisy.** Leiter nie zraził się tem, lecz **poraz drugi zrobił**

zapis kaucyjny

na kwotę 8.500 dolarów, zezwalając, by suma ta została zaintabulowana na rzecz tego banku. Bank ten jednak wysłał zawiadomienie do żony Leitera Fuli **i wówczas wyszło na jaw oszustwo,** nie doszło więc do zrealizowania kredytu.

Już po aresztowaniu Leitera, o czem szeroko rozpisały się dzienniki, syn jego Majer wraz z adwokatem udał się do sądu, gdzie **za zgodą sędziego śledczego Salomon Leiter podpisał pełnomocnictwo na sprzedaż swej realności** a pełnomocnictwo to sędzia

wydał rejentowi.

Na podstawie tego pełnomocnictwa **dokonano sprzedaży realności przy ul. Szeptyckich i tem samem pozbawiono możności egzekwowania pretensji na Leiterze, licznych jego wierzycieli prywatnych, oraz skarb kolejowy i Skarb Państwa.**

Wniosek o unieważnienie kontraktu sprzedaży

Wierzyciele Leitera wystąpili z **wnioskiem konkursowym,** a zastępca masy konkursowej adw. dr. Laub **zaczepił dokonaną transakcję i zażądał jej unieważnienia, powołując się na par. 28 ordynacji konkursowej,** wychodząc z założenia, że **nowonabywcy nie działali w dobrej wierze,** a jeżeli koniecznie chcą mieć sporną realność, to działali na swoje własne niebezpieczeństwo i konsekwencje tego czynu sami ponosić muszą.

Wypadek ten jest

niezwykle drastyczny

Z niezwykłem wyrafinowaniem usunięty został wielkiej wartości majątek Leitera **z krzywdą rzeczywistych wierzycieli konkursowych,** a zwłaszcza najważniejszego wierzyciela — **Skarbu Państwa,** wobec czego **masa konkursowa postanowiła wystąpić z procesem o unieważnienie kontraktu sprzedaży tej realności.**

Na wczorajszej audjencji u radcy Hahna, imieniem masy konkursowej wystąpił adw. **dr. Laub,** oraz jako interwenient uboczny, zastępca skarbu Państwa, przedstawiciel Prokuratorji generalnej, dr. Lachowski. Pozwanych zastępował substytut adwokata Reissa dr. **Bardach.** Sąd postanowił **dopuścić dowody ze świadków** i akta naprowadzone przez strony i w tym celu

rozprawę odroczył

do 15 kwietnia br.

Wynik tego procesu oczekiwany jest z wysokiem zainteresowaniem.

Sensacyjny wynik pierwszego dnia międzynar. zawodów narciarskich w Zakopanem.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO FINLANDCZYKÓW. — ZAWIEDZIONE RACHUBY NORWEGÓW. — POLACY NA DALSZYCH MIEJSCACH. — DOBRA ORGANIZACJA ZAWODÓW.

(Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Zakopane 5. lutego.

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem przyniósł olbrzymią sensację, która odbije się głośnem echem w sferach sportowych. Bieg na 50 km. zakończył się zupełną porażką Norwegów, którzy przybyli z doborowemi siłami i wyrażnym celem, by zwyciężyć na długim dystansie, a tem samem wykazać przypadkowość zeszlorocznej klęski w St. Moritz. Zamiar się nie powiódł. Okazało się, że w biegach na długą przestrzeń dotychczasowi mistrze Norwegowie zostali zdystansowani i ustępują miejsca Finlandczykom, oraz zawziętym swym rywalom — Szwedom.

Świetne zwycięstwo odnieśli Finlandczycy, zajmując pewnie dwa pierwsze oraz czwarte miejsce. Szli oni w tak doskonałej formie, z taką łatwością, że sukces ich uważać należy za najzupełniej zasłużony, tem bardziej, że uzyskali go po zaciętej walce ze Szwedami.

Szwedzi, mimo braku zeszlorocznego zwycięzcy olimpijskiego Hedlunda, nie myśleli rezygnować z laurów. Szli oni ramię przy ramieniu z Finlandczykami, których jednak przysłowiowej wytrzymałości nie mogli dorównać. 3, 5 i 6 miejsce było zasłużoną nagrodą za trudy.

Jeśli w roku ub. szukano gwałtownie przyczyn, któreby usprawiedliwiły przegraną **Norwegów,** to tym razem nie może być żadnych wymówek. Pierwsze nazwisko norweskie znajduje się dopiero na 7, a dalsze na 9 i 17 miejscu.

Z kolei główne zainteresowanie koncentrowało się na zawodnikach **środkowo-europejskich. Nadzieje nasze niestety nie ziściły się. Krzeptowski Andrzej II. nie zdołał w grupie tej wysunąć się na czoło.** Musiał nawet ustąpić miejsca Motyce Zdzisławowi, który dobrą formą sprawił niespodziankę. Polscy zawodnicy znaleźli się dopiero na **13 i 14 pozycji.**

Wśród zawodników środkowo-europejskich wybił się **Donth** (HDW.), dystansując nawet Norwega **Stenena.** Wynik dla Dontha (który przed tygodniem **zdobył mistrzostwo Niemiec) nader zaszczytny.** Zawodnicy nasi ustąpili jeszcze miejsca Nemetzky'emu (Czechosł.), Bussmanowi (Szwecja) i Fiserze (Czechosł.).

Tak więc **bieg 50 km. nie przyniósł nam dodatnich rezultatów.** — Lwowski zawodnik **Witkowski** znalazł się **na 20 miejscu.**

Niemieccy zawodnicy nie startowali, ponieważ dotychczas nie przyjechali.

Na piątym etapie

nastąpiło właściwe rozstrzygnięcie. Spodziewano się, że ten ostry podbieg dobije Finlandczyków. Jednak właśnie na tej części wysuwa się **Knuuttila na czoło** i utrzymuje się tam do końca. Saarinen dotrzymuje mu kroku. Przybywających krótko po sobie Finów witały huczne oklaski. W czasie zawodów przygrywała orkiestra, a eskadra aeroplanowa wykonywała ewolucje.

Warunki śniegowe bardzo dobre. Pogoda wspaniała. Organizacja dopisała pod każdym względem. Goście zagraniczni i przedstawiciele prasy byli pełni uznania dla niej.

WYNIKI BIEGU 50 KM.:

1. Knuuttila (Finl) 3 g. 50 min. 01 sek. 2. **Saarinen (Finl.)** 3.53,23. 3. **Hanson** (Szwecja) 3.53.30. 4. **Llikanen (Finl.)** 3.56:15. 5. **Jonson** (Szwecja) 3.58,07. 6. **Bergstrom** (Szwecja) 3.59.05. 7. **Skagnaes** (Norwegja) 4.02,43. 8. **Donth Fr.** (HDW) 4.04,39. 9. **Stenes** (Norwegja) 4.11,51. 10. **Nemetzky** (Czechosł.) 4.19.05. 11. **Bussman** (Szwajc.) 4,20,29. 12. **Fisera** (Czechos'ow.) 4.20.33. 13. **Motyka Zdz. (Polska)** 4.25,10. 14. **Krzeptowski Andrzej II. (Polska)** 4.26.40. 15. **Slonek** (Czechosł. 4.27,54. 16. **Czech Wład. (Polska)** 4.28,46. 17. **Haakonsen** (Norwegja) 4.31.09. 18. **Król (Polska)** 4.45,10. 19. **Gulka Józef** (Czechosł.) 4.45.19. 20. **Witkowski (Polska)** 4.50.07. 21. **Michalski (Polska)** 4 50 10. 22. **Hauser** (HDW) 4.50.25. 23 **Sackey** (Węgry) 4.50,33. 24. **Gasienica** (Polska) 4.50,47. 25. **Stehlik** (Czechosł. 4.50,57. 26. **Motyka** Juljan (Polska 4.54,45. 27. **Godec** (Jugosł.) 4.56 20.

Zgłoszonych było 41 zawodników, wystartowało 32, a bieg ukończyło 27.

Jutro o godz. 11.30 **bieg zjazdowy z Hali Gąsienicowej.** Zgłoszonych 60 zawodników. Na Hali przypatrywać się będzie p. Prez. Mościcki z rodziną.

Wojskowy bieg patrolowy:

Dotychczas przybyły patrole z **Finlandji, Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji. Patrol francuski oczekiwany jest 6. bm.**

Dziś przyjeżdżają do Zakopanego z Kaingenthalu **zawodnicy i delegaci Jugosławji, Czechosłowacji i HDW., oraz zawodnicy niemieccy.** Meta biegu wojskowego przeniesiona została na Wilsznię ze względów sanitarnych

Narcyz Sussermann.

CO MÓWI NEMO

S M A R K A C Z E.

Wszędzie się pchają, wszędzie są,
Choć każdy pyta: Zkąd tu? gdzie tu?
Życie jest dla nich tylko grą
Pewności siebie i tupetu.

Gdzie jest poważnych ludzi zbór,
Gdzie wielka sprawa serca sprzęgnie,
Tam jako bywa zamiast kur,
Choć nie wiesz, co się zeń wylęgnie.

On tylko jeden umie żyć,
On tylko jeden coś potrafi.
On w pierwszym rzędzie musi być
Na każdej wspólnej fotografji.

On jeden, jeśli tylko chce
Kobietę pożre jak ludożad.
On tylko jeden wszystko wie,
Bo on rozumy wszystkie pojadł.

Lecz nie pomoże żaden gest.
Choć razy się przedstawia osiem,
Zapytasz zawsze: „co“ to jest?
Bo smarkacz nigdy nie jest „Ktosiem“.

Wór drze i kwiczy...

GDYBY KOSZYK I BROLIK CICHO SIEDZIELI, NIE SIEDZIELIBY TERAZ W ULU.

Lwów, 6 lutego.

(—) Onegdaj niejaki Wojciech **Koszyk** i Leon **Brolik** donieśli policji, iż na ul. Kleparowskiej dokonano na nich rabunku. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że obaj **rabunek ten símgowali,** ponadto okazało się, że Brolik poszukiwany jest przez II Komisarjat za kradzież. Obu aresztowano pod zarzutem wprowadzenia władzy w błąd.

Nóż Pompacha utkwił w Pępku

A RÓWNOCZEŚNIE PODLUSZCZAK „DZIABNĄŁ" MYSZCZYSZYNA.

Lwów, 6 lutego.

(—) Ubiegłej nocy ul. Szajnochy była widownią **krwawej awantury.** — Znani apasze lwowscy **Józef Pępek i Karol Myszczyszyn** wszczęli awanturę z niejakim N. Pompachem i N. Podluszczakiem. Ci dwaj ostatni spór **rozstrzygnęli przy pomocy noży, raniąc Pępka i Myszczyszyna.** Po udzieleniu im pierwszej pomocy przez Pogotowie ratunkowe, Pępka odwieziono do szpitala powszechnego, zaś Myszczyszyna pozostawiono opiece domowej.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Przesłuchanie dalszych świadków

DOOKOŁA RZEKOMEGO ALIBI ATAMAŃCZUKA W DNIU 19 PAŹDZIERNIKA. — PRZESŁUCHANIE MAGISTRACKICH KONTROLORÓW KIN. — ZEZNANIA WASYLA DŹULA, KOLEGI ATAMAŃCZUKA. — ZEZNANIA BRACI DERŁYCIÓW.

Lwów, 6 lutego.

(—) Rozprawa wczorajsza rozpoczęta się od przesłuchania **pięciu urzędników magistrackich,** którzy w r. 1926 dokonywali **kontroli w kinach.** Na sali rozpraw zjawili się: Eug. Fleschar, St. Zalewski, Wład. Czyk, Marjan Kurtel i Wład. Hierowski. Zeznali oni, że w krytycznym dniu **mogła być kontrola w kinie „Palace", ale między 7 a 8 wieczorem,** gdyż kontrola w tem kinie odbywała się **zawsze późnym wieczorem,** po skontrolowaniu innych kin.

Osk. Atamańczuk **jednego z urzędników, p. Hierowskiego,** agnoskuje, jako tego, który dnia tego przeprowadzał kontrolę, a na dowód podaje, że p. Hierowski ubrany był w kurtkę sportową. Świadek stwierdza, że to możliwe, natomiast nie zgadza się na twierdzenie Atamańczuka, że kontrola przeprowadzona była po stronie lewej, albowiem odbyła się po stronie prawej.

Następny świadek **Wasyl Dżul,** był **kolegą Atamańczuka** i razem z nim mieszkał u p. Pencakowej, przy ul. Potockiego l. 4. Świadek zeznaje, że na ogół mało stykał się z Atamańczukiem, albowiem chodził rano do szkoły, a Atamańczuk popołudniu. Widywali się podczas obiadu lub wieczorem. 19 października **przyjechał z doliny Ostap Derłycia** i jeden z nich zaproponował świadkowi, aby udał się z nim do kina. Świadek nie miał czasu i odmówił.

Świadek Derłycia przesłuchany mimo sprzeciwu prokuratora.

Wchodzi na salę powołany przez obronę świadek Ostap Derłycia, który w ostatnim procesie zasiadał na ławie oskarżonych. **Prokurator sprzeciwia się przesłuchaniu tego świadka na podstawie par. 170 procedury karnej, wedle którego nie należy przesłuchiwać tych świadków, którzy są podejrzani o popełnienie czynu.** O zbrodnię objęta aktem oskarżenia podejrzana jest **ukraińska Organizacja wojskowa,** w osobach jej członków Atamańczuka i Werbickiego. **Ponieważ Derłycia również jest podejrzany o należenie do U. O. W., nie należy go przesłuchiwać.**

W odpowiedzi na sprzeciw prokuratora zabiera głos adw. **dr. Szuchewycz** i stwierdza, że obecnie toczy się proces **nie o zbrodnię z par. 58 tylko z par. 134 tj. o zbrodnię morderstwa.** Ponieważ proces ten nie jest polityczny, więc należy świadka przesłuchać. Trybunał po naradzie **postanowił Derłycię przesłuchać i zaprzysiądz go.**

Ostap Derłycia zeznaje, że w r. 1926 zdał maturę i w krytycznym czasie przyjechał do Lwowa, aby wystarać się o paszport zagraniczny. 19 paźdz. **udał się z Atamańczukiem do kina Palace** między 4 a 5 popoł., a wyszli około godziny 7-mej.

Świadek dopiero następnego dnia **z gazet dowiedział się o morderstwie.**

Z kolei przesłuchano **katechetę ks. Jarosława Derłycię,** brata Ostapa. Świadek zeznał, że 20. stycznia 1927 powiedział mu brat, iż **19. października był w kinie z Atamańczukiem.** W swoim czasie świadek powiedział to drowi Szuchewyczowi, który **prosił go, aby o fakcie tym zamilczał aż do pewnego czasu.**

Atamańczuk w dniu mordu nie był na wykładach.

Ostatnim wczoraj słuchanym świadkiem miał być p. **Franciszek Major,** były kolega Atamańczuka z kursów. Wobec tego, że świadek nie zjawił się, odczytano zeznania jego z poprzedniej rozprawy. Świadek zeznaje, że **Atamańczuk na ogół uczęszczał regularnie na kursa, 19. października jednak go nie było.** Po dokonanym mordzie, gdy na ten temat rozmawiano na kursach, Atamańczuk wyraził się, że sprawcę mordu należy jak najsurowiej ukarać.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

—o—

Silne sztaby przecie są coś warte.

DWA UWIEŃCZONE SUKCESEM „SKOKI" WŁAMYWACZY. — TRZECI PRZYNIÓSŁ PODWÓJNE ROZCZAROWANIE.

Lwów, 6. lutego.

(—). Ubiegłej nocy złodzieje lwowscy **dokonali szeregu włamań,** z których dwa przyniosły im **pokaźny łup,** a w jednym tylko wypadku zostali spłoszeni i musieli odejść z niczem.

I tak dokonano włamania do **pracowni bielizny Leona Scharla** przy ul. Szpitalnej 70, gdzie skradziono bieliznę oraz materjały, wartości 2500 zł. — **Jan Obuchowicz** (ul. Pełczyńska 39) doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i **skradli gotówkę 4000 zł.** Pieniądze te otrzymał w przechowanie od inż. Dayczaka, u którego jest zajęty w charakterze kierownika budowy.

Natomiast nie poszczęściło się złodziejom gdy usiłowali włamać się do składu mebli **Maksa Czysza** przy ul. Korniaktów 3, gdzie wyłamali kraty oraz podważyli drzwi, lecz **z powodu silnych sztab nie dostali się do wnętrza.** Wobec tego próbowali włamać się do sąsiedniego sklepu bławatnego Aleksandra Guttmana, gdzie również nie zdołali nic skraść, zostali bowiem spłoszeni.

—o—

Sensacyjne aresztowanie w Przemyślu.

PRZEDSTAWICIEL WIELKICH FIRM HANDLOWYCH OSADZONY W WIĘZIENIU POD ZARZUTEM OSZUSTWA I SPRZENIEWIERZENIA. — SPRZENIEWIERZENIA WYNOSZĄ OKOŁO 100.000 ZŁ.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lutym.

(M) Omówiona niedawno w „Gazecie Porannej" sprawa tajemniczego zniknięcia przedstawiciela wielkich firm handlowych **Maksa Lothringera,** znajdzie swój epilog przed sądem karnym.

Lothringer został bowiem na podstawie doniesienia poszkodowanych firm aresztowany i odstawiony do **więzienia śledczego** przy tutejszym sądzie okręgowym, pod zarzutem **oszustwa i sprzeniewierzenia.**

Jako poszkodowana występuje na razie znana firma: Przemysł tłuszczowy **„Schicht" i „Elida".** Szkoda na razie jeszcze nie ustalona, wynosi jednak w przybliżeniu około **100.000 zł.**

Spodziewany jest dalszy wzrost tej sumy, zwłaszcza, że Lothringer miał także **zastępstwa innych wielkich firm.**

Doniesienie karne przeciw Lothringerowi było już dawno wygotowane. Gdy jednak ten po swem zniknięciu zjawił się w Przemyślu przypuszczano, że ujawnione braki pieniężne zostaną wyjaśnione i uregulowane tembardziej, że zarówno Lothringer, jakoteż jego personal biurowo - handlowy utrzymywał uporczywie, że sprawa się wyjaśni, bo polega ona tylko **na nieporozumieniu,** które z łatwością da się usunąć.

Tymczasem urosła ona do rozmiarów wielkiej afery, której wyjaśnieniem zajmie się obecnie prokuratorja państwa.

Jeszcze przed uwięzieniem Lothringera, który dopiero przed kilku dniami zabawiał się w szerszem towarzystwie na reducie „Hagiboru", otrzymał tut. „Schicht" zawiadomienie z Warszawy, że L. nie jest więcej przedstawicielem tej firmy i nie ma prawa inkasa.

Uwięzienie Lothringera wywołało w sferach kupieckich **prawdziwą sensację.** W ostatniej chwili pojawiły się pogłoski, że Lothringer padał u siebie w biurze **ofiarą systematycznych kradzieży domowych,** tak, że wpadł w nieszczęście za winy niepopełnione. Trudno oczywiście w obecnym stanie sprawy ustalić, gdzie się kończy prawda, a zaczyna obrona.

—o—

Zwierzęta w filmie.

FENOMENALNY PIES „RIN-TIN-TIN". — SZYMPANS JACK. — GENJALNY KOGUT „BRIGO". — CUDOWNY KOŃ „MIKADO". — ARTYŚCI CI OTRZYMUJĄ KRÓLEWSKIE GAŻE.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, w lutym.

(=). Na srebrnym ekranie widzimy często obok ludzi **także zwierzęta.** Światową sławą cieszy się naprawdę **fenomenalny pies „Rin-tin-tin"**, dokazujący istnych cudów tresury i inteligencji w swych kreacjach filmowych.

Na rycinie naszej podajemy podobizny **trzech innych**, mniej u nas znanych natomiast w Ameryce bardzo sławnych

zwierzęcych aktorów filmowych.

Jeden z nich, to **szympans Jack**, którego widzimy obok swego pana, reżysera filmowego, **Macka Arlano** w pełnej toalecie, we fraku, z monoklem w oku i kwiatem w butonierce. Jack, a raczej jego pan, otrzymuje za występy **bardzo znaczne sumy.** I tak za udział w filmie „Królewskie dziecię" dostał

300 tysięcy dolarów.

Sumka, nawet na stosunki amerykańskie, **wcale piękna!**

Drugim zwierzęcym królem ekranu jest **kogut „Brigo"**, którego widzieliśmy zresztą także we Lwowie w efektownym filmie pt. **„Zaloty na podwórku".** Kogut ten jest wyjątkowo inteligentny i rozumie doskonale polecenia swego pana, **pewnego lekarza nowojorskiego**, który dla celów eksperymentalnych zajął się **„edukacją"**, a następnie skorzystał **z oferty wytwórni filmowej**, która ofiarowała mu znaczną sumę za udział **„Briga" w filmie.**

Trzecią wreszcie gwiazdą filmu zwierzęcego jest **koń „Mikado"**, który jest

zwierzęciem wprost cudownem.

Widzimy na rycinie fragment z filmu pt. **„Koń-moralista"**, który niedawno w Ameryce cieszył się **niebywałym sukcesem** i prawdopodobnie przywędruje również niebawem do Europy. „Mikado" otrzymuje **królewską gażę** i należy stwierdzić, że na nią zasługuje...

Ze spraw miejskich

Grunta miejskie pod budowę gmachów
dla celów humanitarnych.

ROBOTY I DOSTAWY MIEJSKIE. — PAŃSTWOWE ZAKŁADY OBRÓBKI DRZEWA WYKONUJĄ STOLARSZCZYZNĘ DLA MIEJSKICH BLOKÓW MIESZKALNYCH.

Lwów, 6. lutego.

(jp.) Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem zast. kom. dr. **Obmińskiego,** uchwalono m. i. przyznać Stanisławowi Trądowi, prow. ogrodnikowi miejskiemu „veniam aetatis". Pokryć koszta **urządzenia kursu brukarskiego** w Państw. Szkole przemysłowej w sumie **7.500 zł.** Oddać wykonanie i dostawę nowych sprzętów dla szkół powszechnych firmie Władysław Tarnawski i Piotr Stecyk za sumę **24.985 zł.** Dostawę stór do okien dla szkół powszechnych firmom: Józef Schuster i Józef Stefanowicz.

Uchwalono **sprzedać Związkowi pol. nauczycielstwa szkół powszechnych** część gruntu na ul. Dwernickiego o pow. 210 s² za **7.500 zł.**, oraz odstąpić **Tow. Polskiej bursy dla terminatorów i praktykantów handlowych** grunt o pow. 668 s² na ul. Zadwórzańskiej **pod budowę bursy.**

Sprzedać firmie „Ferrum" łom żelazny o wadze 12.475 kg za kwotę **2.120 zł.** Odstąpić **Tow. ochrony dla dziatwy żydowskiej** grunt o powierz. 811 m² na pl. Misjonarskim pod **budowę ochronki.**

Uchwalono dalej wypłacić **Państw. Zakładom obróbki drzewa** na Persenkówce zaliczkę w wysokości **70.000 zł,** na poczet stolarszczyzny, przeznaczonej dla bloku domów mieszkalnych przy ul. Arciszewskiego. Udzielić Państwowej Poradni dla szkół lwowskich do rąk kierownika subwencji na zakupno aparatu roentegenologicznego w sumie 1.500 zł. z tem, że połowa tej subwencji zostanie natychmiast wypłacona, a druga połowa we wrześniu. Zakupić **dla Laboratorjum bakterjologicznego rzeźni miejskiej** we firmie Stanisław Baran cieplarkę za cenę 2.010 zł. i jedną suszarkę za 904 zł.

W końcu przyjęto Simona Séptimusa, Adama Ruppenthala i Franciszka Sulatyckiego do Związku Gminy.

Zwinięcie Zbrojowni przemyskiej
znów aktualne.

ZABIEGI ZA UTRZYMANIEM TEJ PLACÓWKI PRACY.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lutym.

(M) Wedle krążących pogłosek istnieje znów tendencja zlikwidowania tutejszej Zbrojowni, w której obecnie pracuje **kilkuset robotników i robotnic,** kwalifikowanych i niekwalifikowanych.

Plan zwinięcia tego zakładu, opartego od pewnego czasu na podstawach **samowystarczalności gospodarczej,** był już raz rozważany. Nie doszło jednak wówczas do tej niepożądanej ostateczności i Zbrojownia została utrzymana, tak, że było niemal pewne, iż o podjęciu planu zwinięcia tej placówki nikt już poważnie nie pomyśli.

Sfery zainteresowane w istnieniu Zbrojowni podjęły **akcję ratunkową,** której widoki powodzenia nie dadzą się na razie ustalić.

Zlikwidowanie tego warsztatu pracy w mieście naszem, nie posiadającem żadnego niemal przemysłu, byłoby **niepowetowaną stratą.** Setki pracowników pomnożyłyby szeregi bezrobotnych.

Niepokojąca wiadomość.

CZY SKLEPY MIEJSKIE MAJĄ ULEC ZWINIĘCIU?

Lwów, 6. lutego.

Według obiegających po mieście pogłosek, magistrat nosi się ponoć z zamiarem **zlikwidowania sklepów miejskich, wzgl. oddania ich w ręce prywatne.** Pomysł taki, o ile rzeczywiście powstał, nie da się wytłumaczyć żadnymi względami rzeczowymi. Pomijając bowiem fakt, że sklepy miejskie spełniają rolę regulatora cen, utrzymując je na poziomie godziwej kalkulacji, przypomnieć wypada, że dochód z nich daje **poważną pozycję w budżecie gminy.** W razie zwinięcia tych sklepów, pozycja ta przerzucona zostałaby oczywiście na mieszkańców w formie nowych **ciężarów podatkowych,** ponadto zaś kilkadziesiąt osób znalazłoby się bez pracy.

Apelujemy do p. Komisarza Nadolskiego, aby w decyzji swej wziął pod uwagę w pierwszym rzędzie interes ludności i gminy i nie dopuszczał do aktu bezwględnie szkodliwego i niczem nieuzasadnionego.

FEJLETON „GAZ. POR." z 7. II. 1929.

JÓZEF DELMONT.

SIÓDEMKA.

Punktualnie o godzinie „siódmej" wieczorem przez szparę na listy, znajdującej się we drzwiach wpadł liścik od Ignes.

Heinz siedział zrozpaczony przy swojem biurku i wpatrywał się w te kartki od których zalatywało zapachem „Fleur de rose".

Litery tańczyły przed jego oczyma. Skończyło się! Już po wszystkiem! Nie mógł temu uwierzyć. W liście było pożegnanie...

Mały pachnący liścik leżał na sportowej gazecie. Orchidea na śmietniku

Na dworze błyskało i grzmiało. Pioruny z hukiem przerywały monotonję pluskającego deszczu.

Heinz wpił się rozpaczliwym wzrokiem w ten mały skrawek papieru, który tak pięknie pachniał, a tak brzydkie słowa zawierał. Wzniósł ręce ku niebu.

— Dlaczego żaden piorun nie jest dość miłosierny, by we mnie uderzyć?

Wtem przez okno wpadła błyskawica w kształcie białawo-żółtej, płomiennej „siódemki", rzuciła Heinza o ziemię i przy ogłuszającym grzmocie znikła poprzez podłogę, pozostawiając za sobą piekielny smród.

Heinz powoli przyszedł do siebie, powstał z podłogi i nieprzytomnym wzrokiem wpatrywał się w biurko.

Pożegnalny list Ignes był przedziurawiony i osmalony. Heinz pochwycił go, z wściekłością zmiął w garści i z gestem obrzydzenia rzucił go na ziemię. Jego wzrok padł na gazetę. W programie wyścigów wielkiego derby w Epson widniała malutka dziurka. Młodzieniec wpatrywał się w stół, jakgdyby nieprzytomnie. Numer konia „siedem" wielkich wyścigów był przepalony. Czyżby to była wskazówka losu? — rozmyślał.

— „Siedem" miesięcy upłynęło od dnia, gdy się oświadczył o rękę Ignes. O „siódmej" godzinie listonosz rzucił ten liścik. Heinz jeszcze raz przejrzał arkusik i kopertę. Dziwna rzecz. Ignes musiała ten list dziś wczesnym rankiem zanieść na pocztę. Na stemplu pocztowym widniała „siódma" rano. Wzrok młodzieńca padł na datę listu. Spojrzenie jego stężało. Był „siódmy" „siódmego" miesiąca. Heinz spojrzał na swój zegarek. Zatrzymał się na „siedmiu" minutach po „siódmej". Czy to była wskazówka losu? Znowu spojrzał na list — przeliczył wiersze. Było ich „siedem", w których Ignes donosiła pokrótce, że matka jej nigdy się nie zgodzi, aby ona oddała swą rękę człowiekowi niezamożnemu. Heinz z wściekłością zmiął list poraz drugi. Jeszcze wczoraj zdawało mu się, że jest w „siódmem" niebie, a teraz matka Ignes uczyniła go nieszczęśliwym. Spojrzenie jego padło znowu na program wyścigów. Na przepaloną „siódemkę". To mogła być tylko wskazówka losu. Pochwycił kapelusz i wybiegł.

Na ulicy przejeżdżał właśnie „siódmy" numer tramwaju. Heinz w biegu wskoczył na platformę. Konduktor sprzedający bilety podszedł do Heinza. Młodzieniec nieprzytomnym wzrokiem wpatrywał się w metalowy numer na czapce konduktora. Błyszczało tam „77". Konduktor, nie śpiesząc się odliczył drobne i wręczył je młodzieńcowi. W tej chwili dojechali do przystanku, gdzie należało wysiąść. Niecierpliwie zaciskając pieniądze w dłoni, Heinz wyskoczył.

Bezmyślnie patrzył teraz na pieniądze w dłoni. Powinien był otrzymać reszty dwadzieścia pięć fenigów. W jego ręce leżało tylko „siedem" fenigów.

Dyrektor banku Grümbler dał się nakłonić przez Heinza, pojechał wraz z nim do banku i wręczył mu całą swą płynną gotówkę — pozostałe w banku „siedemset" marek.

Heinz wpadł do auta, pojechał na kolej. Auto miało numer „777". Heinzowi zdawało się, że śni.

Tragarz numer „siódmy" otworzył mu drzwiczki. Bilet kosztował „siedem" marek.

W wagonie sypialnym numer „czterdzieści siedem", łóżko numer „siódmy". Heinz leżał wyczerpany, aż o godzinie „siódmej" z rana konduktor go obudził. Przykre sny go dręczyły. Olbrzymie, do białości rozpalone numery — „siedem" tańczyły dokoła niego, prześladowały go na ulicy. Wszyscy ludzie, konie, wozy, samochody, domy i pomniki przeobraziły się w liczby „siedem". Schronił się do lasu, gdzie wszystkie drzewa nabrały kształtu „siódemki". Wreszcie napadło nań „siedem" zbójów, a gdy uderzyli go „siedem" razy po głowie, konduktor zapukał do drzwi.

— „Siódma" godzina, kontrola paszportów!

Heinz przestraszył się. Nie posiadał wizy, ani wogóle żadnego pozwolenia na wyjazd zagranicę. Sięgnął do kieszeni, wziął garść banknotów dziesięciomarkowych i włożył je do paszportu. Nie liczył banknotów, a gdy potem zrobił obrachunek, przekonał się, że było ich „siedem".

Sterard na Vlisingen miał znowu numer „siedem", a na okręcie było „77" numerem jego bagażu.

W Folkestone urzędnik pograniczny przyłożył na jego paszporcie pieczęć z liczbą „siedem".

Londyn.

Autodorożka numer 17—707 zawiozła Heinza do hotelu Piccadilly, gdzie na „siódmem" piętrze otrzymał numer „727". Wyczerpany zapadł Heinz w głęboki sen.

Kazał się obudzić o „siódmej" z rana. Teraz był przekonany, że „siódemka" przyniesie mu szczęście.

„Siedem" szylingów kosztował przejazd na plac wyścigowy.

Zjadłszy w Monico obiad za „siedem" szylingów i „siedem" pence, pełen otuchy, udał się na wyścigi. Upewnił się, że

Związek Oficerów Rezerwy a uniwersytet ukraiński.

REZOLUCJE ZARZĄDU OKRĘGU Z. O. R. I KOŁA LWOWSKIEGO. — WNIOSEK P. P. S. A INTERESY PAŃSTWA. — GORĄCY APEL DO POSŁÓW POLSKICH.

Lwów, 6. lutego.

Otrzymujemy następujące pismo: Na posiedzeniu **Zarządu Okręgu Z. O. R. i Koła Lwowskiego** w dniu 29. stycznia b. r. w sprawie uchwalenia przez Sejmową Komisję Budżetową sumy **200.000 zł.** na wstępne wydatki organizacyjne na uniwersytet ukraiński we Lwowie została uchwalona **następująca rezolucja:**

„Uchwała Sejmowej Komisji Budżetowej, którą postanowiono skreślić wstawione przez Ministerstwo W. R. O. P. kwoty na **cele kulturalno-polskie,** a natomiast wstawić na wniosek P. P. S. sumę **110.000 zł.** na wstępne wydatki organizacyjne na uniwersytet ukraiński we Lwowie, jest **sprzeczną z interesami Państwa.**

Liczne i coraz częściej powtarzające się antipaństwowe wystąpienia partji ukraińskich w Sejmie, prasie, dalej na terenie zagranicznym, wreszcie **nieprzerwany łańcuch czynnych wystąpień prowokacyjnych** tych partji w kraju, ostatnio w listopadzie 1928 r. dowodzą wymownie, że uniwersytet ukraiński minąłby się z zadaniem Wyższej Uczelni, a stałby się **kuźnią i narzędziem separatystycznej,** a temsamem antipaństwowej agitacji, w żadnym zaś wypadku nie stworzy warunków godnego współżycia i współpracy wszystkich obywateli Państwa.

Związek Oficerów Rezerwy Ziem Południowo-Wschodnich zwraca się do wszystkich posłów polskich **z gorącym apelem,** aby niedopuścili do powzięcia podobnej uchwały także przez Sejm, przez co poprą dążenia Rządu zmierzające wytrwale i skutecznie do unicestwienia wszelkiej separatystycznej działalności Równocześnie wzywamy wszystkie bratnie Związki **b. wojskowych,** Organizacje kulturalno-oświatowe, społeczne i gospodarcze w całym Państwie do celowego poparcia naszej rezolucji, która jest bezsprzecznie wyrazem opinji ogółu polskiego społeczeństwa“.



autobus ma w swoim numerze chociaż jedną „siódemkę“.

Przy stoliku kieszonkowy złodziej wyciągnął Heinzowi z prawej kieszeni marynarki portfel wraz z znajdującemi się w nim niemieckiemi pieniądzmi. Gdy Heinz zauważył stratę, musiał mimo woli się roześmiać. W kieszeni swej kamizelki posiadał jeszcze „siedem“ angielskich funtów. Teraz był pewny, że musi się udać. Te ostatnie „siedem“ funtów postawił na konia numer „siedem“. To przyniesie mu z pewnością sumę 7000 : 10 Otrzyma około 5000 f. szterlingów = 100.000 niemieckim markom. Ignes się zadziwi!...

Heinz przedostał się za przegrodę, gdzie siodłają konie, niepostrzeżenie pogłaskał tam konia numer „siedem“, wypluł „siedem“ razy, „siedem“ razy zawołał: „Toi, toi, toi, toi, toi, toi ,toi,“ i przytem „siedem“ razy uderzył zaciśniętą pięścią w drzewo.

Przy starcie numer „siódmy“ zachowywał się bardzo niesfornie, a podczas biegów z warg Heinza wymykały się bezustannie słowa: „Siedem, siedem, siedem, siedem...“

Gdy Heinz ocknął się z omdlenia, wzrok jego padł na zmięty w jego dłoni program wyścigów. Jego wargi szeptały słabo i ledwo dosłyszalnie: „Siódemka“, „siódemka“!

— Przybyła jako „siódma“ do celu — brzmiała szorstka odpowiedź doktora, dyżurnjącego na placu wyścigowym.

Tłum. F. M.

SPRAWY KOLEJOWE

Nowe Biuro podróży

JAKO NASTĘPCA „ORBISU“.

Lwów, 6. lutego.

Wobec trwającej likwidacji „Orbisu“ w najbliższym czasie wydaną będzie przez min. komunikacji **koncesja na założenie nowego półurzędowego biura podróży,** o którą czynią zabiegi zarówno przedstawiciele kapitalistów zagranicznych, jak i krajowych.

Zarząd Związku pol. Tow. turystycznych stwierdził na ostatniem posiedzeniu, że wobec **niewystarczającej działalności turystycznej „Orbisu“** należy w umowie z nowem biurem podróży poczynić następujące zastrzeżenia:

1) Biuro to powinno być zobowiązane do prowadzenia **propagandy turystycznej Polski za granicą** w postaci wydawania miesięcznika propagandowego w obcych językach, ulotek i afiszów propagandowych oraz zaopatrzenia w nie zagranicznych biur podróży i tow. turystycznych. Na koszty tej propagandy winno przeznaczać obowiązkowo pewien procent z zysków.

2) **Biuro winno organizować zwiedzanie Polski dla cudzoziemców** na zasadzie t. zw. czeków podróży, obejmując najważniejsze dla ruchu turystycznego miejscowości, jak Gdynia, Warszawa, Wilno, Częstochowa, Katowice, Lwów, Kraków, Zakopane i Krynica.

3) **Do rady nadzorczej** nowego biura podróży winien być powołany **delegat Związku pol. Towarz. turystycznych,** gdyż brak kontaktu między Tow. turystycznemi i „Orbisem“ odbił się fatalnie na jego działalności turystycznej.

Wnioski te będą przedłożone min. komunikacji.

WYCIECZKA LWOWSKICH PRAWNIKÓW KOLEJ. DO ZAKOPANEGO.

Lwów, 6. lutego.

(st). **Lwowskie koło prawników kolejowych,** korzystając ze zbiegu sobotniego święta z niedzielą, urządziło **wycieczkę do Zakopanego z udziałem 25 osób** (w ten. kilka pań). W Krakowie, dokąd pociąg ze specjalnym wozem, wiozącym wycieczkę, przybył z blisko 3-godzinnem spóźnieniem — została wycieczka mimo późnej pory (godz. 1 w nocy) **bardzo serdecznie przywitana przez kolegów z miejscowego koła prawników kolej.** Podejmowano naszych wycieczkowców kolacją, która upłynęła w bardzo serdecznym nastroju. Powitał gości lwowskich zast. prezesa koła krakowskiego dr. **Chojnacki.** Na toasty krakowskich kolegów odpowiedział dr. Kłodnicki (prezes koła prawników), **zapraszając ich na Zielone święta do Lwowa, skąd urządzona zostanie wycieczka do Jaremcza i Worochty.** M. i. referendarz dr. B. **Majewski** wniósł toast na cześć pań krakowskich.

O 3 nad ranem pociąg ruszył do Zakopanego, dokąd przybył o 1 popoł. (zamiast o 6 rano). Nocowano w wagonie. Nazajutrz w niedzielę rano nastąpiła **wycieczka do doliny Koscieliskiej** przy słonecznej pogodzie i mrozie 22 st. Odjazd do Lwowa nastąpił około 7 wiecz. Po nieodzownych w obecnym okresie spóźnieniach, pociąg przywiózł wycieczkowców do Lwowa w poniedziałek o 1 popoł. (zamiast o 8 rano).

Wycieczka ta, odbyta w prawdziwie familijnym nastroju, pozostawiła wszystkim **jak najmilsze wrażenie.** Za jej urządzenie należy się szczere podziękowanie inicjatorom prezesowi dr. **Kłodnickiemu** i referend. **Klusowi** (sekretarzowi koła prawników kol.).

Naoczny świadek o wybuchu rewolucji afgańskiej.

KABUL OGOŁOCONY Z WOJSK KRÓLEWSKICH. — AMANULLAH WRACA. — DZIELNA OBRONA. — SIŁY POWSTAŃCZE ROSNĄ. — ABDYKA JA. — EUROPEJCZYCY I RODZINA KRÓLEWSKA SAMOLOTAMI OPUSZCZAJĄ STOLICĘ AFGANISTANU.

Opowiadanie francuskiej nauczycielki księżniczki Sultanei.

Lwów, 6. lutego.

(jp) Rewolucja w Afganistanie, która nastąpiła niemal nazajutrz po wizycie europejskiej króla Amanullaha, żywo zajmuje opinję publiczną całej Europy. Z tego względu nie pozbawione interesu będzie opowiadanie naocznego świadka pierwszych płomieni, które ogarnęły tak niespodzianie to państwo u progu nawiązania łączności z cywilizacją zachodnią. O wybuchu rewolucji w Afganistanie podaje w „Excelsiorze“ zajmujące szczegóły nauczycielka francuska, **p. Ott,** która została zaangażowana przez parę królewską podczas jej pobytu we Francji, jako wychowawczyni najstarszej ich córeczki, liczącej lat 9, księżniczki Sultanei.

Rozruchy w Kabulu, które wybuchły zupełnie niespodzianie — opowiada p. Ott — napełniły nie tylko mnie, ale całą kolonję europejską najżywszym niepokojem, nie można było bowiem przewidzieć, **w jaki sposób tą prymitywna ludność pojmuje prawo międzynarodowe i nietykalność obcych poddanych.**

Przerwana herbatka.

Zaczęło się to 14. grudnia o godz. 5 popołudniu. Siedziałam właśnie przy herbacie z księżniczką Sultanei, gdy nagle usłyszałam **huk gęsto padających strzałów, a równocześnie dzikie krzyki i wrzaski roznamiętnionego tłumu.** ...Co się stało? — Dowiedziałyśmy się o tem niebawem. Korzystając z nieobecności króla, oraz odkomenderowania wojsk królewskich do **Dżella'abad** na południe kraju celem zlikwidowania powstania plemienia Szinoarów, które zrewoltowało się z powodu zamierzeń reformacyjnych króla Amanullaha. **500 rewolucjonistów zorganizowało napad na pałac królewski.**

W pałacu znajdowało się wówczas **zaledwie 500 ludzi,** przeważnie służby pałacowej. Położenie było tem groźniejsze, że **król Amanullah był nieobecny.** Jednakowoż w najkrytyczniejszej chwili **król zjawił się** w przeczuciu grożącego niebezpieczeństwa, zdawszy dowództwo nad wojskami w Dżellabad jednemu ze swych podwładnych. Z wielką energją i przytomnością umysłu **zorganizował natychmiast obronę.** Kazał uzbroić wszystko, co żyło, służbę, szoferów, ogrodników i t. d. Po krótkiej już chwili **armaty pałacowe zostały skierowane na zbuntowany tłum.** Po kilku strzałach, które uczyniły **poważne wyłomy w rzeszach napastników, wyjąca dziko fala odpłynęła od pałacu,** nie mogąc sprostać swoją prymitywną bronią nowoczesnym armatom. Rebelanci cofnęli się do gmachu **Szkoły wojennej,** położonego o kilometr od pałacu królewskiego.

Król się broni.

Podczas całej następnej nocy król gromadził środki obrony. Uruchomił cały arsenał, zakupiony podczas swojej podróży w Europie: działa automobilowe, czołgi, karabiny maszynowe i **rozpoczął bombardowanie Szkoły wojennej.** Po kilku godzinach oporu powstańcy, zagrożeni pogrzebaniem w

gruzach rozbitego budynku, poddali się, zostali rozbrojeni i uwięzieni.

Lecz ogniska powstańcze wybuchały to tu, to tam, na różnych punktach miasta. Mimo aresztowań wśród mieszkańców, które następowały bez pardonu za najlżejszą poszlaką popierania ruchu powstańczego, położenie stawało się bardzo krytyczne. Po dwóch dniach powstańcy zdołali opanować wioskę, w której znajdowała się elektrownia zasilająca stolicę, wskutek czego zostaliśmy pogrążeni w ciemnościach, co dodawało niemało grozy ponurej już i bez tego sytuacji. Powstańcom udało się również opanować budynek Legacji wielko-brytańskiej, gdzie popsuli instalacje telefoniczne, nie czyniąc jednak żadnego gwałtu mieszkańcom.

Pałac zagrożony.

Bandy rewolucyjne, wzmocnione przez napływające do stolicy zbuntowane plemiona, zbliżały się na nowo do pałacu królewskiego, zarzucając go gradem kul. Co gorsza, rewolucjoniści usiłowali opanować pobliskie lotnisko. Usiłowania ich były na razie bezowocne, jednakowoż niebezpieczeństwo wzrastało z godziny na godzinę, tak, że król zdecydował się wyprawić królowę wraz z dziećmi w miejsce bezpieczniejsze. Naraz'e rodzina królewska wraz ze mną i krawczynią Rumunką, panną See znalazła schronienie w delegacji francuskiej, znajdującej się naprzeciw pałacu królewskiego.

To schronienie, niestety, nie przedstawiało dużo większych rękojmi bezpieczeństwa, aniżeli mieszkanie w pałacu, będąc z powodu swego położenia w bliskości pałacu królewskiego również narażone na kule nieprzyjacielskie. W tych warunkach i wobec ciągle wzrastającej liczby powstańców, król widział się zniewolony do abdykacji na rzecz swego brata, przyczem zastrzegł sobie, że żony i dzieci Europejczyków, zamieszkujących Kabul będą mogły opuścić Afganistan na samolotach angielskich. Rodzinę królewską wysłano również samolotem do Khandad.

Pożegnanie z Kabulem

Opuściliśmy Kabul 24. grudnia o godz. 12-tej w południe. Około godziny drugiej przybyliśmy do Indji, do Peshawarn, gdzie doznaliśmy nader serdecznego przyjęcia w konsulacie angielskim. Ułatwiono nam tam podróż do Bombaju, skąd statkami powróciliśmy do Europy.

Dla ilustracji wypadów w Kabulu — powiedziała nakoniec p. Ott — muszę dodać, że przywódca powstańców Baszaj Sakao jest dworzaninem króla i jeszcze do niedawna cieszył się jego pełnem zaufaniem. Dopiero przed dwoma laty opuścił to stanowisko, prawdopodobnie w związku z tendencją Amanullaha do przeistoczenia swego kraju w państwo o kulturze zachodniej. Odtąd też stał się fawcryt króla najbardziej zażartym z jego przeciwników.

Tragiczny los Habsburgów.

SYNOWIE ARCYKS. SALWATORA. — W SZPITALU. — NA WYGNANIU W HISZPANJI. — ZAMIŁOWANIE DO LOTNICTWA. — „WCALE NIE SĄ DUMNI NASI KSIĄŻĘTA".

Lwów, 6. lutego.

Przedziwne, tragiczne losy najstarszego rodu europejskiego Habsburgów rozwijają się dalej.

Każdy epizod tych dziejów przynosi jakąś ludzką treść, jakąś naukę. Jak oni łamią się z losem, jak los ich łamie! — Oto jeden z ostatnich epizodów, rozgrywający się tym razem we Francji — bohaterami jego są synowie arcyksięcia Salwatora, którego bez troskliwe życie znały wielkie dwory galicyjskie, gdzie lubił bawić na polowaniach.

Na parę tygodni przed wybuchem wojny polował w lasach miżynieckich i gościł w starym dworze ks. Lubomirskiej, z którego miały niebawem zostać zgliszcza...

Podwórko otoczone szaremi łuszczącemi się murami starego szpitala Św. Ducha w stylu jezuickim. Oszklone drzwi. Szeroki korytarz, którego białość łączy się z białością bluz i czepków z zapachem jodoformu, tworząc zwykle pokorne ramy zamkniętych cierpień ludzkich.

W długiej jasnej sali ani jedna głowa się nie rusza na białych poduszkach — wszystkie oczy są przymknięte.

W łóżku Nr. 16 leży młody człowiek z przewiązaną głową. Twarz obrzękła na skutek upadku odznacza się lekką melancholją, połączoną z wyrazem energji i wrodzonego wdzięku. Wielka, wewnętrzna łagodność patrzy im z oczu.

Jest to książę

Antoni Habsburg Bourbon.

Bratankowie w trzecim stopniu cesarza Franciszka Józefa, synowie Leopolda Salwatora, generalnego inspektora armji austrjackiej i z Bourbonów córki Karola VII. hiszpańskiego, Antoni i Franciszek Józef Habsburgowie uczęszczali do szkół średnich w Wiedniu. Jeden kończył studja, drugi je zaczynał, kiedy wybuchła rewolucja 1918 r.

Obaj arcyksiążęta podążyli z rodziną na **wygnanie do Hiszpanji.**

W Barcelonie zaznali zwykłej niedoli książąt na wygnaniu oraz nędzy biedaków. Starszy z braci został

inżynierem elektrotechnikiem.

Zaangażowany przez londyńską firmę, pracował i ze swoich oszczędności **opłacał studja młodszego,** który dziś jest **inżynierem-agronomem.**

Zamiłowani do sztuki lotniczej, złożyli egzamin pilotów i postanowili kupić samolot w Anglji, aby otworzyć w **Barcelonie szkołę lotniczą.**

Lecieli z Croydon na swym warsztacie pracy, zapłaconym 700 funtów szterlingów, do przybranej ojczyzny, której narodowość przyjęli. Byli nad Dijon, gdy zabrakło benzyny i **byli zmuszeni do lądowania.** Zlatywali poprawnie, gdy zobaczywszy przechodnia, gwałtownym ruchem skręcili, aby na miejscu nie zabić człowieka.

Aparat upadł i połamał się.

W ten sposób **kapitał lotników** został stracony.

Będą teraz musieli czekać 10 lat, zanim zdołają kupić nowy samolot. Lecz młodzi ludzie są dumni i zadowoleni, że nie zabili człowieka, gdyż według nich niema nic **cenniejszego nad ludzkie życie.**

Książęta leżą w szpitalu na wspólnej sali, pożywiając się skromną strawą. Odmówili przeniesienia do prywatnej kliniki, twierdząc, że jest im doskonale w szpitalu i że wszyscy są niesłychanie mili.

— Wcale nie są dumni „nasi książęta" — twierdzi poczciwa sanitarjuszka — wszystko im się tutaj podoba. Któregoś dnia jeden z nich sam **zaszył sobie dziurę w kurtce,** chociaż proponowałam mu, że to sama zrobię. Im się jest lepszym szlachcicem, tem mniej się to daje odczuć.

Czyż nie **warte pochwały** dążenie tych dwóch młodych dla zatarcia śladów przeszłości — do zdobycia sobie w przyszłości uczciwych ludzi? Czy los nieubłagany ich rodu da im wrócić **szanse stworzenia na jego zgliszczach własnej ludzkiej doli, własnego szczęścia?**

Cudowne medjum jasnowidzące

IŚCIE CUDOWNY DAR. — WIZJA ZMARŁEGO PRZYJACIELA. — NADPRZYRODZONE UZDOLNIENIE TRIESTEŃCZYKA.

Triest, w lutym.

(=) W osobie Triesteńczyka, Henryka Fornisa zyskala obecnie wiedza okultystyczna

medjum bardzo uzdolnione,

które podczas licznych seansów złożyło dowody iście cudownego daru i z którem związane są jeszcze bardzo wielkie nadzieje.

Henryk Fornis jest przedewszystkiem medium jasnowidzącem. Jego uzdolnienie w tym kierunku okazało się niedawno w szeregu eksperymentów, przeprowadzonych pod kierownictwem psychjatry, dr. G. Callisarego. Fornis zwrócił się podczas seansu do jednego z uczestników i oświadczył mu, że widzi za nim na białej ścianie dokładny portret jego przyjaciela, który nazywał się Frangolini i

padł podczas wojny.

Ów uczestnik był tem oświadczeniem do głębi przejęty. Rzeczywiście bowiem — o czem nikt poza nim samym nie mógł wiedzieć — służył z owym Frangolinim, który był jego przyjacielem i padł pod czas walk w Dolomitach. Fornis podał w dalszym ciągu dokładnie miejsce, dzień i inne okoliczności, wśród których nastąpiła śmierć Frangoliniego. Jeszcze w wielu innych przypadkach okazał Fornis swoje cudowne uzdolnienie.

Obecne losy habsburskich wodzów.

AUSTRJACCY FELDMARSZAŁKOWIE I GENERAŁOWIE W „CYWILU".

Wiedeń, w lutym.

(e) „Neue Freie Presse" podaje dane o losach wybitnych jenerałów austrjackich, którzy brali udział w wielkiej wojnie, a obecnie mieszkają w Austrji.

Feldmarszałek Krobatin dawny minister wojny, później dowódca armji, liczący obecnie 80 rok życia mieszka obecnie w Wiedniu. Jest on przewodniczącym Związku dawnych artylerzystów.

Feldmarszałek, arc. Fryderyk, dawny generalisimus, mieszka na Węgrzech w swych dobrach, które mi administruje. Odsunął się całkowicie od polityki nie interesuje się planami swego syna Albrechta, który pretenduje do tronu węgierskiego.

Feldmarszałek Böhm - Ermolli, jest obywatelem czechosłowackim, pracuje naukowo, studjując doświadczenia wojny europejskiej i wyzyskując przytem swoje pamiętniki.

Jenerał-pułkownik Arz-Straussenburg, szef sztabu jeneralnego od marca 1917 r. do końca wojny, mieszka w Wiedniu, bardzo długo musiał walczyć z niedostatkiem materjalnym.

Jenerał-pułkownik Dankl, mieszka w Insbruku i cieszy się w całym Tyrolu wielką popularnością. Liczy 74 lata, jednak jest bardzo energiczny, często występuje publicznie, jest przewodniczącym „Związku Austrjaków", najpoważniejszej organizacji monarchistycznej.

Jenerał - pułkownik Sarkotic pracuje w archiwum w ministerjum wojny i bierze udział w opracowaniu wielkiego dzieła o wojnie europejskiej, które niebawem ma się ukazać.

Jenerał-pułkownik, książę Schonburg mieszka w Wiedniu. Tak on jak i feldmarszałek Potiorek, mieszkający w Klagenfurt, odsunęli się całkowicie od spraw wojskowych i politycznych.

„Czystka" partji komunistycznej.

STALIN WYRZUCA TROCKISTÓW

Moskwa, w lutym.

„Komintern" postanowił przystąpić do natychmiastowej akcji oczyszczenia zagranicznych organizacji komunistycznych od wszelkich żywiołów, sympatyzujących z Trockim. W pierwszym rzędzie „czystka" ta ma być przeprowadzona w Polsce, Niemczech, Czechosłowacji, Francji i w innych krajach. „Cikom" w Warszawie, Pradze, Berlinie i innych stolicach polecono **wykluczyć z szeregów organizacji wszystkich komunistów,** — niezależnie od stanowisk, jakie zajmują w partji, którzy kiedykolwiek dali powód do posądzenia o odchylenie od oficjalnego kursu.

O wynikach tej akcji **należy najpóźniej do 16 lutego zawiadomić „komintern",** gdyż w tym dniu odbędzie się zjazd „Cika" komunistycznego celem stwierdzenia wyników dotychczasowej akcji zwalczania opozycji oraz **opracowania dalszych planów w tym kierunku**

Działalność Straży Mogił Polskich Bohaterów

STANOWI PIĘKNĄ KARTĘ SPOŁECZNEJ PRACY KOBIECEJ.

Lwów, 6. lutego.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie" odbyło się onegdaj w Ratuszu, przy licznym udziale dygnitarzy i członków. Przewodnicząca p. **Kazimiera Neumannowa** przywitała obecnych, dziękując im za przybycie, następnie pożegnała ustępującą długoletnią sekretarkę S. M. P. B. p. **Ludwikę Białoskórską,** podnosząc z uznaniem jej pracę dla Tow. Z kolei wyraziła uznanie i podziękowanie p. architekcie **Antoniemu Nestarowskiemu,** który zupełnie bezinteresownie od szeregu lat kieruje pracami budowlanemi na cmentarzu. W końcu podziękowała paniom wydziałowym, zwłaszcza p. Doktorowej Zakrejsowej za wydatną pracę około przysparzania funduszów dla Towarzystwa.

P. **Wanda Mazanowska** przedstawiła działalność Towarz. w roku ubiegł. Długoletnia i zasłużona skarbniczka p. **Olga Zakrejsowa** sprawozdanie kasowe za rok ubiegły; przychody wynoszą 78.195 zł. 53 gr., rozchody 51.283 zł. 42 gr., saldo na rok 1929 26.912 zł. 11 gr., zobowiązania pieniężne 14.600 zł.

Po sprawozdaniu prezesa Komisji rewizyjnej, p. **Franciszka Żmudzińskiego,** udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi i wyrażono najżywsze uznanie p. skarbnicze.

Następnie przyjęto przedstawiony przez bryg. Mączyńskiego wniosek uzupełnienia statutu co do ilości członków Wydziału. Z kolei przystąpiono do wyborów. Na wniosek bryg. Mączyńskiego jednogłośnie zatwierdzono podany skład Prezydjum, Wydziału i Komisji rewizyjnej, do których wchodzą pp.: K. Neumannowa (przewodnicząca), W Mazanowska i gen. Walerjan Czuma (zastępcy przewodniczącej), Olga Zakrejsowa (skarbniczka), Zofja Nędzowska (sekretarka).

Zebrani oglądali z podziwem dla pięknego wykonania „Złotą Księgę fundatorów pomnika chwały", w której zapisane będą nazwiska ofiarodawców na rzecz budowy tego pomnika, mającego stanąć w środku Cmentarza Obrońców Lwowa. Na pomniku będą wyryte nazwiska wszystkich Poległych. Księgę tę ofiarowała w darze p. **Kazimiera Neumannowa,** a przepiękną ozdobną okładkę wykonano bezpłatnie w introligatorni p. **Kazimierza Witskiego.**

Ochrona zwierzyny.

Nie wolno już jeść zajęcy i jarząbków.

Lwów, 6. lutego.

(•) Magistrat m. Lwowa stwierdził przez swe organa kontrolne, że mimo czasu ochronnego, ustalonego w rozp. o prawie łowieckiem — znajdują się w obrocie handlowym i są podawane do spożycia w jadłodajniach **gatunki zwierzyny łownej objętej czasem ochronnym.**

Wobec tego Magistrat przypomina, że w myśl art. 53 powołanego rozporządzenia, po upływie dni 10-ciu od rozpoczęcia czasu ochronnego sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny, oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest wzbronione, a winni przekroczenia tego przepisu będą pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani **grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni,** a zwierzyna lub skóry z niej ulegną konfiskacie.

W związku z tem, Magistrat podaje do wiadomości, że m. i. od 1. lutego b. r. podlegają ochronie zające i jarząbki. W końcu Magistrat apeluje do P. T. Publiczności, aby była pomocną władzy w wykrywaniu nadużyć, gdyż ciężka tegoroczna zima zmusza zwierzynę do szukania schronienia i pożywienia w bliskości siedzib ludzkich, co wyzyskują nieuczciwe jednostki, tępiąc zwierzynę w sposób niedozwolony i dostarczając jej do miasta. Tylko wspólna akcja publiczności i władz może zapobiedz niszczeniu zwierzyny i kłusownictwu.

Kapitan Władysław Boziewicz: Kodeks honorowy

DOWOLNE POMYSŁY I NIEBEZPIECZNE INOWACJE. — POJEDYNEK NA PISTOLETY. — KODEKS HONOROWY CZY SEKCJA III?

Lwów, 6. lutego.

Po wyczerpaniu ważniejszych kodeksów obcych i polskich, dajemy dziś rzeczową krytykę niektórych przepisów kodeksu Boziewicza. Z uwagi na wielką popularność tego „elementarza honoru", uwagi poniższe spotkać się winne z żywem zainteresowaniem. Red.

„Ogólne zasady postępowania honorowego", jest to tytuł oprawnej w płótno i na dobrym papierze wydanej książeczki, w której na 127 stronach w 286 paragrafach podaje kapitan intendantury W. P. p. Władysław Boziewicz przepisy, jak je sam nazywa, zgodne z „tradycją i duchem Narodu", załatwiania spraw honorowych. Dziełko to jest właściwie 5-tem wydaniem pracy, która okazała się w r. 1919 p. t. „Polski kodeks honorowy", a zmiana tytułu nastąpiła skutkiem rozejścia się autora z ówczesnym wydawcą książeczki.

W ostatnich czasach mówiono wiele i źle o książce, którą ośmieszył Boy-Żeleński w znanym fejletonie. Może niesłusznie. Kodeks Boziewicza obowiązuje tylko tych, którzy na nim opierać się pragną, (zaznaczam, że fałszywem jest mniemanie, jakoby obowiązywał we wojsku, — został tylko wydrukowany w drukarni wojskowej w Krakowie), więc którzy dobrowolnie chcą się kierować wysoce indywidualnymi zapatrywaniami autora. Indywidualnemi, gdyż na słabej tkance przepisów, mających uzasadnienie w wiekowej tradycji tego „przeżytku", jakim jest pojedynek, snuje autor dowolne warjacje i pomysły nowe, przed okazaniem się książeczki nigdzie nie stosowane, lub wznawia stare, dawno odrzucone i wyszłe z użycia, dając tylko fałszywy, — mem zdaniem — tytuł pracy, która się powinna nazywać: „Jak sobie p. kpt. Boziewicz wyobraża, że powinno się postępować w sprawach honorowych". Należałoby też może opuścić w przedmowie słowa o tradycji i duchu Narodu, bo nie można tych wielkich i szczytnych rzeczy używać dla tej małej pracy jako etykiety. Ani z tradycją ani z duchem Narodu, ba nawet z jego rycerskimi zwyczajami, książeczka p. Boziewicza niema nic wspólnego.

Z punktu widzenia zwyczajów honorowych na przepisy książeczki zgodziś się nie można, gdyż brak im z jednej strony autorytetu tradycji i zwyczaju, a z drugiej niektóre z nich są doprawdy nie mądre. Brak mi tu miejsca, by całe dziełko poddać wyczerpującej krytyce, brak mi do tego też ochoty i czasu. Kilka uwag co do działu, publicznie jeszcze nie krytykowanego, nasuwa mi się jednak pod pióro.

Idzie o reguły samego pojedynku, rzecz, na której niewielu ludzi zna się i którą skutkiem tego bezkrytycznie ogół przyjmuje. Zacznijmy od pojedynku na pistolety. Ze siedmiu znanych rodzajów pojedynku na pistolety wprowadza p. Boziewicz tylko trzy i to nieszczęśliwie wybranie. Przedewszystkiem

1) **pojedynek z dowolnem postępowaniem przeciwników** po linjach równoległych. Ten rodzaj pojedynku zoszczęśliwie wybrane. Przedewszystkiem dlatego, że przy nim uwaga walczących musi być równocześnie zwrócona na postępowanie ściśle po linji prostej własnej, nie w kierunku ku przeciwnikowi, lecz ukośnym doń, oraz na ruchy przeciwnika, do którego trzeba się zwracać w prawo w chwili strzału

Stolica sztucznych deszczów.

NOWA STOLICA AUSTRALJI. — POD BRZEMIENIEM POSUCHY. — SZTUCZNE DESZCZE. — OD KAPUŚNIACZKA DO ULEWY. — RESTAURACJE, W KTÓRYCH SPRZEDAJĄ WODĘ. — SYMBOLICZNY BUT.

Londyn, w lutym.

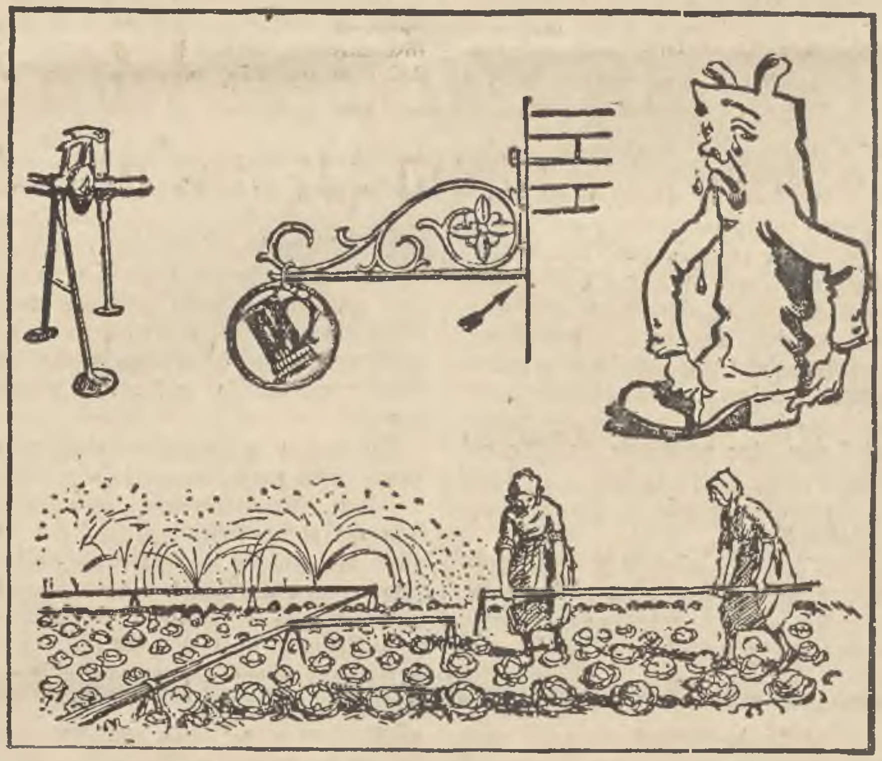
(=) W Australii — jak już o tem donieśliśmy w swoim czasie — stworzono niedawno sztuczną stolicę, miasto wzniesione w ciągu kilku lat, **Canberry.** W okolicy jego powstało drugie miasto, **Stackley,** które jednak **nie udało się całkowicie** i skazane jest prawdopodobnie

na rychłą zagładę

podobnie, jak Canberry. Stackley cierpi zwłaszcza z powodu **braku odpowiedniego nawodnienia.** To też musiano się chwycić rozmaitych pomysłowych sposobów dla

uzyskania sztucznego deszczu.

Wyzyskano m. i. wynalazek ogrodniczki niemieckiej, **Marie Nolting z Bielefeld.** Wynalazek polega na doprowadzaniu na pola, ogrody i sady wody ze



specjalnych zbiorników i na rozpraszaniu jej **odpowiedniemi aparatami,** dzięki którym woda spada na ziemię

drobniutkim, kroplistym deszczem.

Na rycinie naszej widzimy właśnie moment

irrygacji sadu jarzynowego

takim sztucznym deszczem. Manipulacja jest **bardzo prosta,** a jej celem jest **ekonomiczne i racjonalne wyzyskiwawie drogocennej wody.** Do regulowania dopływu wody, sprawiającego, iż można wywołać **rozmaite nasilenie** sztucznego deszczu, od cieniutkiego kapuśniaczka do rzęsistej ulewy — służy **odpowiedni aparat,** uwidoczniony na rycinie **z lewej strony, w górze.**

Ponadto na rycinie naszej, zaczerpniętej z technicznego czasopisma angielskiego, widzimy **symboliczną oznakę gospody w Stackley: konewczkę,** na której miast **„wina"** czy **„piwa"** znajduje się napis

„woda".

W mieście tem bowiem sprzedają **wodę na wagę złota,** co oczywista miastu **nie wróży długiej przyszłości.** Ponadto rysownik angielski zilustrował posuchę, panującą w Stackley, przy pomocy

buta,

który płacze, wskazując na skórę popękaną z gorąca. Ten symboliczny but świadczy **niezbyt pochlebnie** o przyciężkim **dowcipie anglosaskim...**

po drugie, że ze względu na specjalne warunki przy tym rodzaju pojedynku niema przy nim bezpieczniejszych miejsc dla sekundantów i prowadzącego walkę, gdyż całe pole walki może być pod obstrzałem. Nie mało zaś zabieramy czas naszym przyjaciołom, by jeszcze w nagrodę nieco ich postrzelić. Pojedynek ten byłby możliwy po wykopaniu okopów dla sekundantów, którzyby z nich przez nożycowe binokle mogli śledzić walkę.

2) **Pojedynek ze stałem i niezmiennem stanowiskiem** ze strzałami równocześnie na komendę lub z t. zw. pierwszym strzałem. Strzał równoczesny na komendę dziś jest zarzucony, a to by uniknąć robienia niewinnych ludzi niehonorowymi. Niezmiernie trudnem jest bowiem i dużej rutyny pojedynkowej wymaga, takie opanowanie nerwów, by nie ruszyć cyngla o ułamek sekundy przed lub po komendzie, czego rezultatem jest nieuchronna dyskwalifikacja honorowa, a nawet ruszenie cyngla w należytym tempie przy nieznanej twardości spustu może dać strzał zawczesny lub spóźniony, co daje ten sam rezultat: dyskwalifikację. Ci, którzy obserwowali fałszywe starty na strzał w biegach lekkiej atletyki, powyższą uwagę zrozumieją odrazu.

Przy pojedynku z t. zw. pierwszym strzałem „zapomniał" autor, że obrażonemu przysługuje to prawo dopiero przy odległości stanowisk 35 kroków, przy odległościach mniejszych o prawie pierwszego strzału decyduje los.— Z pojedynków z awansem uznaje autor także

3) **pojedynek z postępowaniem przeciwników po linji prostej i dowolnym porządkiem strzelania**, który normuje tak, że (par. 280) „zależnie od warunków starcia, strzały oddać należy w **oznaczonej kolejności**", więc oznacza kolejność w dowolnym porządku?! Otóż, żadne warunki nie mogą unormować kolejności strzałów w tym rodzaju pojedynku, który zna tylko ich porządek dowolny, a przepis ten p. Boziewicza jest nonsensem. Gdy uwzględnimy ponadto brak całego szeregu koniecznych przepisów szczegółowych co do broni, nabijania jej, zachowania się przeciwników i sekundantów — musimy uważać cały dział pojedynku na pistolety **za źle opracowany**, niemożliwy do stosowania w praktyce i zawierający miejscami **nonsensy**. A że za te nonsensy można zapłacić cudzym lub swoim honorem, krwią lub życiem, najlepiej zrobi każdy posiadacz tej książeczki p. Boziewicza, zakleiwszy szczelnie kartki, traktujące o pojedynku na pistolety i uważając, że przepisów tych wogóle tam niema.

Brak przepisów pojedynkowych nie da się zbytnio odczuć, kodeks ten stosującym, gdyż zawsze mogą wprowadzić nowy wynalazek p. Boziewicza, wynalazek skromnie w uwadze par. 222 ukryty, będący cennym podarkiem przedewszystkiem dla ludzi, którzy swą odwagę ukrywają pod zajęczą skórą. P. Boziewicz powiada bowiem, że „pod orzeczenie sędziego rozjemczego podpadają także kwestje, czy zatarg ma być załatwiony pokojowo, czy z bronią w ręku, treść oświadczenia, które winien złożyć obraziciel i p.". W myśl tej skromnej uwagi, niepotrzebni są wogóle sekundanci, gdyż faktycznie załatwienie sprawy leży w **ręku jednego człowieka**, i niepotrzebne przepisy pojedynkowe, gdyż sędzia rozjemczy, gdy będzie albo w odpowiednio sędziwym wieku albo odpowiednio życzliwy stronie nie chcącej pojedynku, oświadczy zawsze, że zatarg ma być załatwiony pokojowo. Sprawa redukuje się wtedy **do pewnej odmiany sprawy w sądzie grodzkim** t. zw. popularnie pyskówki z tem, że zamiast nałożonej grzywny byłoby wymuszone oświadczenie honorowe. Brak **dobrowolnego** złożenia oświadczenia honorowego odbiera takiemu załatwieniu sprawy cechy **załatwienia honorowego**. Sędzia rozjemczy w zwyczajach honorowych tak zagranicą jak i u nas **nie ma kompetencji** orzekania, czy sprawa ma być załatwiona polubownie, czy orężnie, kompetencję tę mają wyłącznie sekundanci, o ile zaś ci godzą się na załatwienie polubowne a nie godzą co do jego formy, mogą zwrócić się do sędziego rozjemczego o ustalenie formuły, o ile zaś nie godzą się na załatwienie polubowne, to starcie orężne nastąpić **musi**.

Można kogoś spoliczkować lub uwieść mu córkę. Przyjaciołom swym dać w myśl kodeksu Boziewicza wskazówkę polubownego załatwienia sprawy, gdy zaś sekundanci przeciwnika nie zgodzą się, wezwać sędziego rozjemczego w osobie innego swego przyjaciela lub znanego cenionego sędziwego starca i potem za to uwiedzenie córki przeciwnika przeprosić, to zn. wystosować doń odręczne pismo (par. 216) wyrazić ubolewanie, cofnięcie, przeproszenie za tę obrazę i zgodzić się na ewentualne opublikowanie tegoż pisma. **To musi naturalnie wystarczyć** i sprawę honorowo załatwia. Mam wrażenie, że jest szereg ludzi w Polsce, którym kodeks ten nie odpowiada i którzy w tej sytuacji woleliby „określoną kolejność w dowolnym porządku strzelania".

Inż. W. Mańkowski.

„Śnieżysta tragedja" w Alpach.

HURAGAN ŚNIEŻNY. — CO SIĘ STAŁO Z MIESZKAŃCAMI ODLEGŁEJ CHATY. — ODCIĘCI OD ŚWIATA. — JELEŃ URATOWAŁ DOMOWNIKÓW OD ŚMIERCI GŁODOWEJ.

Udine, w lutym.

Donoszą tu z okolic Belluno, położonych w najbardziej górzystej i śnieżystej części Włoch Północnych, o następującym zarówno niezwykłym, jak też i zarazem przejmującym wypadku:

Przed kilku dniami w jednej wsi położonej opodal Belluno szalał **huragan śnieżny** o niezwykłem natężeniu. Nawet górale tamtejsi, przyzwyczajeni do szalonych zamieci śniegowych i wiatrów górskich, przez kilka dni nie **ważyli się wychodzić z swych domostw**, masy bowiem zlodowaciałego śniegu, niesione niezwykle gwałtownym wichrem raniły twarze do krwi, powodując w wielu wypadkach nawet **uszkodzenie wzroku**. Z powodu huraganu i zastoju komunikacyjnego wywołanego przezeń, nie zwrócono też uwagi zupełnie na fakt niepojawiania się w owej wiosce przez czas dłuższy **mieszkańców chaty**, położonej na stoku jednej z okolicznych gór. Przybywali oni stale raz lub dwa razy tygodniowo na targ do owej wioski, przynosząc produkty swego gospodarstwa, a mianowicie masło, ser, nabiał itp. — Po zupełnem ustaniu zamieci śnieżnej zaczęto **niepokoić się o los owych mieszkańców** ustronnej pustyni górskiej, którzy zupełnie nie dawali o sobie znaku życia, a wreszcie z ramienia władz przedsięwzięto poszukiwania, które doprowadziły do **wręcz sensacyjnych wyników**.

Chata przysypana lawiną śnieżną.

Oto okazało się, że chata owa została **przysypana przez olbrzymią lawinę śnieżną**, która oprócz ogromnych mas śniegu zagarnęła z sobą wielkie masy kamieni i sporą część lasu, porastającego zbocze górskie. Lawina ta spadła na wspomnianą chatę i odcięła mieszkańców zupełnie od kontaktu z światem zewnętrznym, masy bowiem drzewa, kamieni i śniegu wykluczały jakąkolwiek nawet możliwość podjęcia prób przekopania się i dostania do wsi pobliskiej. Dzięki posiadanym zapasom żywności mieszkańcy chaty przez szereg dni **utrzymywali się przy życiu**, sytuacja ich jednak z godziny na godzinę stawała się krytyczniejsza, gdyż liczna rodzina nie była przygotowana na tak **długie odcięcie od świata** i głód coraz bardziej zaczął zaglądać jej w oczy. Sytuacja stała się prawdziwie tragiczna jednak dopiero wtedy, gdy pod ciężarem zwałów śniegu i kamienia dach chaty począł się wyginać i grozić zawaleniem, co też wreszcie nastąpiło, wszelkie bowiem próby **podstemplowania go okazały się daremne**.

Dolina bez wyjścia.

Runięcie dachu na szczęście nie doprowadziło jednak do katastrofy, gdyż górale widząc, co im grozi, w porę potrafili usunąć się z pod ściany i ocalić przed zgnieceniem. Niemniej jednak sytuacja ich mimo tego, że ujrzeli wreszcie nad sobą błękitne, wypogodzone niebo i blask słońca, wcale się nie poprawiła, gdyż zwały lawiny otaczające chatę **były tak wysokie**, że wszelkie próby wydobycia się na zewnątrz dalej nie udawały się. Innemi słowy, nieszczęśni zostali **uwięzieni w prawdziwej „dolinie bez wyjścia"**, skazani na powolną śmierć z głodu. Poczęła się też ona zbliżać nieuchronnie z chwilą, kiedy ostatni kawał drzewa z potrzaskanych belek dachu i z ścian, zdruzgotanych naporem lawiny poszedł na ognisko, podtrzymujące do cna zwątlałe siły nieszczęśników. I byłaby ponad wszelką wątpliwość spotkała nieszczęsnych skazańców straszliwa śmierć z wycieńczenia, z mrozu i głodu, gdyby nie radosny wypadek: Oto na dwa dni przed przybyciem ekspedycji ratunkowej do lochu śniegowego, na którego dnie bytowali mieszkańcy owej chaty, wpadł nagle **otężny jeleń**, który pędząc po rozłogach śnieżnych, nie przypuszczał, że kryją one w sobie zdradną pułapkę. Wspaniałe zwierzę spadłszy na dno owej „studni śnieżnej" połamało sobie nogi i natychmiast dobite **dostarczyło konającym z głodu góralom pożywienia**, które uratowało ich od nieuchronnej katastrofy. W dwa dni potem posługując się nartami, linami i czekanami górskimi przybyła **ekspedycja ratunkowa**, która wydobyła nieszczęśliwych z iście piekielnej pułapki i przewiozła ich w stanie godnym pożałowania do Belluno. Staranna opieka w szpitalu miejscowym przywróciła ich już do zdrowia.

Wiersz za 13000 funtów szterlingów.

JEDNA Z NAJWYŻSZYCH CEN. CHODZI O WIERSZ SHELLEYA.

Londyn, w lutym.

(=) Odbyła się tutaj niedawno — jak to zresztą w Londynie często się zdarza — licytacja **rękopisów sławnych ludzi**. M. i. sprzedano wiersz Shelley'a (1792—1822), własnoręcznie przez niego napisany i opatrzony nawet poprawkami, za

13.600 funtów szterlingów.

Oczywiste — tak wysoką cenę zapłacił za ten wiersz antykwarjusz amerykański, który ponadto przecież na tem musi zarobić.

Należy zaznaczyć, że jest to **jedna z najwyższych cen**, jakie osiągnięto za manuskrypty. Wyższą cenę osiągnęła w Anglji tylko biblja Gutenberga, sprzedana za 21.500 funtów szterlingów i egzeplarz „Wenery i Adonisa" Szekspira, sprzedany za 15 tysięcy funtów szterlingów.

Pies odzyskany przez radjo.

POZNAŁ GŁOS SWEGO PANA.

Haga w lutym.

Pewnemu znanemu profesorowi w Holandji ukradziono przed niedawnym czasem jego ulubionego czarnego szpica. Psa tego, nie wiedząc, że jest kradziony, nabył jakiś nauczyciel, posiadający u siebie głośnik radjowy. I oto zdarzyło się pewnego razu, że pierwotny właściciel psa, ów profesor, **wygłaszał odczyt swój przez radjo** i audycji tej słuchali u siebie w domu nowy właściciel psa.

Pies był również w pokoju, gdy nagle usłyszawszy głos prelegenta, szpic ten, który dotychczas zachowywał się zupełnie obojętnie wobec wszelkich popisów radjowych, w tym wypadku jął zdradzać żywe zaniepokojenie, biegał po pokoju, kręcił radośnie ogonem i obwąchiwał głośnik naokoło. Dziwne to zachowanie się psa powtarzało się za każdym razem, kiedy nauczyciel słuchał przez radjo odczytów profesora.

Zwróciło to wreszcie uwagę nowego jego posiadacza, który zawiadomił o tem telefonicznie profesora. Sprawa się rychło wyjaśniła i **radość psa była nieopisana**, skoro pan jego zgłosił się niebawem do nauczyciela i zabrał z powrotem skradzionego mu ulubieńca.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

KRONIKA

6 Lutego Środa Doroty

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 6. luty o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny", 40 proc. zniżki.

Czwartek, 7. luty o godz. 7.30 „Marja Stuart".

Piątek, 8. bm. „Broadway".

*

„Klejnoty Madonny", piękna i wspaniale na naszej scenie wystawiona opera Wolffa-Ferrari, ukaże się po dłuższej przerwie na scenie Teatru Wielkiego na dzisiejszem przedstawieniu wieczornem po cenach o 40 proc. zniżonych. W ten sposób dyrekcja teatru pragnie uprzystępnić jaknajszerszym sferom publiczności zaznajomienie się z tem niepospolitem dziełem, które wobec zapowiedzianego wystawienia „Borysa Godunowa" zejdzie na dłuższy czas z repertuaru.

„Marja Stuart" zdobyła sobie na naszej scenie wstępnym bojem sukces wprost wyjątkowy. Na poniedziałkowem przedstawieniu tej potężnej tragedji teatr był znów wypełniony do ostatniego miejsca, a oklaskom pod adresem artystów ze znakomitą przedstawicielką roli tytułowej p. Barwińską na czele nie było końca. Następne przedstawienie „Marji Stuart" w czwartek.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 6-go godz. 7.30 wiecz. „Szkoła kokot". Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej.

Czwartek, 7-go g. 7.30 wiecz. „Szkoła kokot". Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej.

Piątek, 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Szkoła kokot". Gościnne wyst. M. Ćwiklińskiej.

*

W Teatrze Małym do końca tego tygodnia występy nieporównanej M. Ćwiklińskiej w świetnej, dowcipnej komedji spółki autorów Avmonda i Gebhdonna pt. „Szkoła kokot", która na wczorajszej premierze doznała entuzjastycznego przyjęcia. Znakomita gwiazda Teatru Narodowego w roli Ginetty daje niezapomnianą kreację pełną bujnego temperamentu, finezji, wdzięku i słusznie zalicza tę kreację za jedną z najlepszych w swoim bogatym repertuarze. Niestety znakomita artystka z powodu zobowiązań kontraktowych w Warszawie musi w pełni powodzenia skończyć swoją gościnę we Lwowie.

*

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka

Piątek, 8. lutego: Trio Poźniaka.

Poniedziałek, 11. lutego: Vera Schwarz, Primadonna i I. sopranistka oper w Berlinie, Wiedniu, Londynie i t. d. 1172-5

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Anna Karenina".

CHIMERA: „Brunetka czy blondynka".

FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu".

GRAŻYNA: „Pantera".

CASINO: „Wiera Mircewa"

COLOSSEUM: „W lasach polskich".

KOPERNIK: „Bohaterka areny".

LEW: „Wicher".

LUNA: „Karkołomny pościg".

MARYSIENKA: „W lasach polskich".

OAZA: „Ramona".

PALACE: „Serce nie sługa".

PAN: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki".

PASAŻ: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty".

PROMIEŃ: „Szczapa na carskim balu".

UCIECHA: „Brudne Pieniądze".

Rada Odcinka III go Obrońców Lwowa składa gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia Zabawy Towarzyskiej 1. bm. Osobne podziękowanie kol. Kaz. Brysiowi za pełną poświęcenia pracę. Zarazem zawiadamia się wszystkich członków, iż 9. bm. o godz. 20 tej odbędzie się w lokalu Z. O. L. (ul. Rutowskiego) II-go Zabawa Towarzyska. Dalsza rejestracja członków, oraz zapisy tychże odbywają się w lokalu własnym ul. Łyczakowska 5, parter, oficyny na lewo, codziennie między 6—8. wiecz.

Ułatwienie nauki teorji muzyki. W dziale muzycznym Wystawy Okręgowej we Lwowie zwracał na siebie uwagę „System szczebelkowy" Władysława Gołębiowskiego, przyrząd służący do uzmysławiania nauki o budowie wszystkich gam krzyżykowych i bemolowych, o całych tonach i półtonach, o interwałach, tonacjach i enharmonji. Jest on wykonany z drzewa, składa się z kilku drabinek o ruchomych czarno-białych szczebiach, zaopatrzonych w odpowiednie napisy i ułożonych w porządku chromatycznym (na wzór klawiatury). Przyrząd ten ułatwiający uczniowi orjentację i zrozumienie trudnych pojęć abstrakcyjnych (znacznie lepiej niż klawiatura) i dający mu możność eksperymentowania został — jak się dowiadujemy — zakupiony przez Radę szkolną miejską we Lwowie.

O podstawowem wykształceniu umysłowem człowieka religijnego mówić będzie w czwartek, 7. bm. o g. 7-go wiecz w Czytelni Katolickiej Ks. Rektor D. Szulc.

Szósty i ostatni wykład Prof. Dra Car p. t. „Polityka zagraniczna sowietów" odbędzie się w środę, dnia 6. bm. o godz 19-tej w Sali Kopernika Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1, I. p.

Program wykładów M. Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie: Niedziela, 10. lutego 1929, godz. 11-ta przedpoł. „Grafika a życie i szkoła" p. H. Cieśla. Wtorek, 12. lutego, godz. 6-ta wieczór „Miedzioryt i staloryt" p. J. Gürtler. Piątek, 13. lutego, godz. 6-ta wieczór „Akwaforta i jej odmiany" p. J. Gürtler. Wtorek 19. II g. 6. wiecz. „Drzeworyt" Ks. Piwecki. Piątek, 22. II. 6-ta wiecz. „Litografja artystyczna" p. I. Szaynówna. Niedziela, 24. lutego godz. 11-ta przedpoł. „Techniki reprodukcyjne I." p. H. Cieśla. Wtorek 26. lutego godz. 6-ta wieczór „Techniki reprodukcyjne II." p. H. Cieśla. Piątek, 1. marca godz. 6-ta wieczór „Sztuka drukarska zagranicą" p. H. Cieśla. Niedziela, 3. marca godz. 11-ta przedpoł. „Sztuka drukarska w Polsce" p. H. Cieśla. Wstęp Miejsca siedzące 1 zł., miejsca stojące 50 gr. Karta wstępu na wszystkie wykłady 5 zł.

Dyrekcja szkoły zawod. dokształcającej im. Staszica (oddziału budowlanego i mechanicznego) ogłasza, że konferencja wywiadowcza z pracodawcami względnie opiekunami uczniów odbędzie się w niedzielę 10. bm. o godz. 10-tej.

Wieczór Ballad i Pieśni Karola Loewego w znakomitej interpretacji np. Józefa Finklera (śpiew) i Bożeny Apfelówny (akompaniament) z łaskawym współudziałem znanej u nas i zagranicą pianistki p. Idy Mościsker odbędzie się staraniem Sekcji lit. art. „Esperanto" w sobotę, dnia 9. bm. o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłowego (ul. Hetmańska 20.) Wieczór budzi żywe zainteresowanie.

„Mąż w opałach". W niedzielę, 10 bm. odegra zespół sceny „Gwiazda" świetną krotochwilę w 3 aktach pt. „Mąż w opałach" przedstawiającą dzieje męża-pantoflarza. Pierwszorzędna obsada ról i staranne ich opracowanie, przyczyni się do nader miłego spędzenia wieczoru i zniewoli widza do nieustannego śmiechu. Reżyseruje L. Ringel. W przerwach koncert orkiestry symf. Stow. „Gwiazda" pod kier. prof. K. Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni WP. Piolaja, Łyczakowska 11.

Spóźnienia pociągów w dniu dzisiejszym wynosiły: Pociągi osobowe: z Krakowa 60 min., z Warszawy 120 min., z Lodzi 50 min.

(—) **Dwa pożary mieszkaniowe.** O godzinie 8-ej rano wybuchł pożar w mieszkaniu Antoniego Langera, przy ul. Grobowskiej 8, gdzie zajęła się podłoga pod piecem. Straż pożarna po wyrąbaniu części podłogi ogień ugasiła. Analogiczny ogień wybuchł o godz. 2.30 popołudniu w kancelarji notarjusza Zawadzkiego, przy ul. Marjackim 10, gdzie również straż pożarna interweniowała.

(—) **Nagły zgon w kancelarji adwokackiej.** Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do adw. dra Stroińskiego, przy ul. Sybickiewicza 24, 60-letni właściciel dóbr Chane Richter w sprawach porady prawnej. Nagle klijentowi temu zrobiło się niedobrze i po krótkiej chwili z powodu udaru serca zmarł. Zwłoki jego zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Robotnik kolejowy ofiarą wypadku.** Wczoraj popołudniu robotnik kolejowy nieznanego nazwiska w Barszczowicach wypadł z pociągu i doznał rozbicia głowy W stanie nieprzytomnym przewieziono go do Lwowa na dworzec Podzamcze, skąd Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Na szkodę Miry Kessler, zam Piotra 5 skradziono wczoraj po włamaniu się gotówkę 180 zł. i dwa dolary.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Wład. Kordasiewicza, przytrzymanego na pl. Gołuchowskich pod zarzutem kradzieży, Teofila Tkacza pod zarzutem włamania się do mieszkania Erwina Mlotkiewicza, oraz Irenę Paczkowską pod zarzutem kradzieży biżuterji na szkodę Marji Kwaśniewskiej.

(—) **Zuchwałość Sałaty.** Niejaki Michał Sałata skradł wczoraj z wystawy sklepowej Zygmunta Mannera, przy ul. Sykstuskiej 6 wełnianych swetrów wartości 200 zł. Przytrzymany przez posterunkowego Urbanowskiego wydobył ukrytą pod kurtką nogę od stołu i zamierzył się nią na posterunkowego. Posterunkowy pod groźbą rewolweru rozbroił go i odprowadził do komisarjatu.

(—) **Amator bezpłatnej jazdy koleją.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Bernarda Sternbacha z Leżajska za jazdę na gapę kolejami.

(—) **Zagadkowa śmierć półtorarocznego dziecka.** W realn przy ul. Żółkiewskiej 27 zmarło wczoraj podejrzaną śmiercią półtoraroczne dziecko nieślubne płci żeńskiej, Janiny Marzel. Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki zabrać do Instytutu medycyny sądowej.

Zwierzchność gminna powiatowego miasta Radziechowa

ogłasza

KONKURS

na budowę elektrowni kosztem oferenta z prawem eksploatacji przez czas umówiony. Rentowność zdaniem fachowców zapewniona. Zawiązanie konsorcjum na miejscu nie wykluczone. Zwierzchność gminna zastrzega sobie prawo wolnego wyboru ofert lub nie przyjęcia żadnej z nich bez jakichkolwiek odszkodowań na rzecz oferenta i zbadania wniesionych ofert przez urzędowego eksperta.

Oferty należy wnosić do 1. kwietnia br.

Radziechów, dnia 31. stycznia 1929.

Burmistrz: w z. **Dr. Milgrom.**

Życie karnawału.

Zaproszenia na bal Techników urządzany staraniem Tow. Bratniej Pomocy Stud. Politechniki wydaje się codziennie w lokalu Tow. (Politechnika, westybul na lewo) od godz. 13—14, oraz w dniach 7. 8. i 9. bm. (czwartek, piątek i sobota) w hall'u Hotelu Georgea od godziny 18—20.

Wielką Zabawę taneczną 9 bm. w sali własnej urządza Oddział I. Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej l. 7. We wtorek urządza Związek „Ostatki". Zaproszenia wydaje codziennie sekretarjat godz. 18—20 wiecz.

Mimochodem.

PEDAGOGICZNA ZACHĘTA.

Lwów, 6. lutego.

Hilary był kwaśny. Spytałem o powód. Odparł:

— Jestem ojcem.

— A więc syn pański...?

— ...dostał na półrocze trzy dwójki.

— Uczyć się nie chce?

— Marcelek? On odczuwa stale głód wiedzy, ale tragedją jest, że profesorowie pragną go za wszelką cenę utrzymać w tych zbożnych ambicjach.

— Nie rozumiem.

— Ja też nie. Po przeczytaniu świadectwa odwiedziłem wszystkich trzech profesorów, prosząc o podanie powodów noty niedostatecznej. Odparli zgodnie, jakby się zmówili: „To dla zachęty". Potem tłumaczyli mi, że taki jest system pedagogiczny. Chodzi o to, by uczeń nie ustawał w pracy i aby nie wzbijał się w zbytnią pychę. Dlatego dwójkami skłaniają go do dalszej gorliwości. Prywatnie panu powiem, że jeden z profesorów nawet syna mego nie pytał. Zainterpelowałem go, skąd w takim razie wie, że należy mu się dwójka? Odpowiedział łagodnie, że ma o Marcelku najlepsze mniemanie i właśnie dlatego wlepił mu stopień tak zachęcający.

— A cóż na to Marcelek?

— Jest złamany. Powiada, że wobec takich wyników przestanie się uczyć. Bardzo sprytnie wykazał mi szeregiem syllogizmów, że w tych warunkach uczenie się nie przedstawia dla niego żadnej korzyści, ani nie daje mu żadnej satysfakcji.

— A cóż pan na to?

— Wyłoiłem mu skórę.

— Za co?

— Dla zachęty. Sądzę, że profesorowie najlepiej wiedzą, co czynić należy dla wychowania człowieka.

— A Marcelek?

— Dziś właśnie sprzedał kilka książek i poszedł do kina. Jest zdania, że tylko w ten sposób zasłuży sobie lepszą notę.

I Hilary westchnął ponuro.

Jak żyć w zimie?

PIĘKNOŚCI ZIMY. — KWESTJA OBUWIA. — ZA PRZYKŁADEM LUDÓW DALEKIEJ PÓŁNOCY. — SPECJALNA DJETA. — NIE ZAPOMINAJMY O OWOCACH I JARZYNACH! — PRECZ Z NAPOJAMI „GORĄCEMI“! — POWIETRZE, SŁOŃCE I RUCH!

Lwów, w lutym.

(=) Bardzo często się słyszy, że zimę można **łatwiej znieść** niż lato, gdyż przeciwko zimnu **można się zabezpieczyć**, a przeciwko upałowi — **nie**. W rzeczywistości

rzecz ma się wprost przeciwnie.

Niezwykle gorące dni zdarzają się w lecie **tylko wyjątkowo**, a za to organizm ludzki czuje się przez czas pozostały **tem lepiej**; w zimie natomiast rozpoczyna się ochrona przed zimnem już przy **kilku stopniach poniżej zera**. Mianowicie doświadczenie okazało, że właśnie przy tej temperaturze, jeżeli równocześnie istnieje **wilgoć**, najłatwiej powstają **przeziębienia, odmrożenia i uczucie przemarznięcia**, jak to widziano na wielką skalę u naszych żołnierzy w rowach strzeleckich.

W ten sposób dochodzimy do ważnej kwestji **obuwia zimowego**, przeciwko któremu

najbardziej się grzeszy.

Wychodzić na ulicę w **balowych pantofelkach**, gdy termometr pokazuje 20 czy też więcej stopni zimna, to **prawdziwe szaleństwo**! A jednak jak trudno masze modnisie o tem przekonać! W czasach ostatnich w związku z modą noszenia lekkich pantofelków

wzrósł niesłychanie procent przeziębień,

a w związku z tem i innych chorób u płci nadobnej. Toteż z uznaniem należy powitać obecną modę **grubszych pończoch wełnianych i rosyjskich wysokich butów, które wdziewa się na pantofelki**. Pozatem należy dbać troskliwie o to, aby noga była **zupełnie sucha!** Ci zatem, którzy się łatwo pocą, powinni **często zmieniać pończochy**. Dalej bucik nie może być **zbyt ciasny**, gdyż utrudnia krążenie krwi i uniemożliwia wytworzenie się między bucikiem a nogą **warstwy powietrza**, która właśnie grzeje.

Pozatem nasze postępowanie w zimie powinno się wzorować na ludach, które muszą znosić **ciężką i długotrwałą zimę**, a więc na ludach **dalekiej Północy**. Ludy te chronią się przed zimnem nie tyle grubą odzieżą, ile pobieraniem **większej ilości pokarmów**, zwłaszcza zawierających **tłuszcze**, oraz powlekaniem skóry

cienką warstwą tłuszczu

I u nas zamiast pokrywać uszy **t. zw.** nausznikami, znacznie lepszą, praktyczniejszą i estetyczniejszą rzeczą jest poprostu natrzeć je przed wyjściem na ulicę **cieniutką powłoką tłuszczu**, tak delikatną, że jest ona zupełnie niewidoczna i wcale nie wywołuje **brzydkiego, tłustego świecenia się**.

Pora zimowa wymaga — jak o tem wie się naogół —

specjalnej djety,

dostarczającej organizmowi ciepła, którego w wielkiej ilości potrzebuje. Spożywając większe ilości pokarmów, obfitujących w **cukier, tłuszcz i mączkę**, nie należy jednak zapominać o

jarzynach i owocach.

Jest znaną rzeczą, że marynarze, którzy przez dłuższy czas obywają się bez świeżych jarzyn i owoców, zapadają na chorobę, zwaną **szkorbutem**, a polegającą na tem, że **dziąsła gniją i zęby wypadają**. Jarzyny i owoce są więc

nieodzownie potrzebne!

Brak ich odbija się dotkliwie na naszem zdrowiu, gdyż organizm, nie posiadając odpowiednich **witamin**, cierpi z tego powodu i **funkcjonuje wadliwie**. Jarzyny i owoce są wprawdzie w zimie **bardzo drogie**, ale każdy przecież może sobie pozwolić na to, aby zjeść codziennie przynajmniej **dwa, trzy jabłka, lub w najgorszym razie przynajmniej jedno jabłko!**

Zupełnie fałszywą rzeczą jest szukanie w zimie ciepła w t. zw.

napojach gorących.

Alkohol wywołuje wprawdzie krótkotrwałe uczucie „rozgrzania“, ale jest ono bardzo krótkie, a po niem następuje **tem większy chłód**, i tem większa **wrażliwość na zimno!** Znaną jest rzeczą, że ludzie pijani bardzo łatwo ulegają **śmierci z powodu zamarznięcia**.

Nie uciekajmy w zimie przed **powietrzem, słońcem i ruchem**. Siedzenie przy piecu w dusznych i nadmiernie opalonych pokojach, unikanie zetknięcia z mroźnem powietrzem jest rzeczą dla zdrowia

niezmiernie szkodliwą.

Natomiast należy o ile możności używać **sportów zimowych**, które są bardzo przyjemne i pożyteczne dla zdrowia. Także w zimie powinniśmy iść za hasłem: **Powietrze, Słońce i Ruch!**

Wojna gazowa.

„CACODYLUS ISOCYANIDUS“. — POSZUKIWANIA NOWYCH GAZÓW. — KONCERNY KAPITALISTYCZNE ZA KULISAMI PRZEMYSŁU GAZOWEGO.

Wojna gazowa 1234ń-

Ostatnio obradował w Chicago kongres fizyków i chemików, na którym pomiędzy rozmaitemi wynalazkami dyskutowano także nad najnowszym gazem trującym nazwanym „cacodylus isocyanidus“. Sekret tego morderczego gazu posiada podobno **kilka mocarstw europejskich**, a przed jego niszczycielską siłą nie uchroni żadna maska, ani żaden schron podziemny wobec jego jadowitości i wnikliwości.

Równocześnie prawie w Frankfurcie n. M. odbył się **kongres międzynarodowej ligi kobiet dla spraw pokoju i wolności**, poświęcony wyłącznie przeciwstawieniu się nowoczesnym metodom prowadzenia wojny, które w swych skutkach byłyby straszniejsze od wszystkich klęsk, jakie dotychczas spotkały mieszkańca ziemi.

Jeden z mówców wyjaśnił w swym referacie, że obecnie nauka zna 25 rodzajów gazów trujących a w rozmaitych laboratorjach świata trwa bezustannie praca nad wynalezieniem nowych rodzajów te straszliwej broni. Dotychczas — o świadczył mówca — gaz był wyłącznie bronią skrytobójczą, obecnie całe jego trujące chmury, rzucane mogą być nie tylko na walczące armje, ale także i **na ludność cywilną**. Nie będzie przed niemi ucieczki, nie zabijają one nagle i śmierć od zabłąkanej kuli błogosławieństwem jest wobec męczarni, przez jakie przejść będzie musiał człowiek dotknięty tą okropną i powolną trucizną.

W drugim referacie anglik Charney wskazał na istnienie wielu gałęzi produkcji chemicznych, które na wypadek wojny bardzo łatwo przystosować do wytwarzania gazów trujących. Jedynym sposobem uchronienia się od tego niebezpieczeństwa może być tylko, zdaniem Charneya, odrzucenie wojny, jako ostatecznego środka regulacji międzypaństwowych konfliktów, pretensyj czy nieporozumień.

Przemawiał także na tym kongresie kapitan szwedzki Brunskog i wskazywał z naciskiem, że za zbrojeniami wojennemi w zakresie przemysłu chemicznego stoją potężne koncerny kapitalistyczne, kierujące się wyłącznie rentownością tej fabrykacji.

W końcu przemawiała delegatka polska dr. **Budzińska-Tylicka** obrazując straszliwe działania gazów, zaobserwowane w lazaretach polskich, gdzie zaledwie 10 proc. zatrutych gazami można było uratować. Mówczyni żądała zupełnego zniesienia **wojny chemicznej i bakterjologicznej**.

Most trylionowy.

Lwów, 6. lutego.

(+) W czasach pamiętnej inflacji walutowej w Niemczech wybudowano na rzece Aach most, którego koszta budowy wyniosły dokładnie

1,520.940.901.926.024

marek papierowych, czyli półtora tryljona.

Dla upamiętnienia tych fatalnych czasów, ową astronomiczną kwotę wyryto obecnie **na** cobole mostu.

Dodać jednak należy, że właściwie ów most został zbudowany prawie zadarmo, gdyż dostawców, architektów, robotników itd. wypłacono bezwartościowemi, ulegającemi szybkiej dewaluacji „pieniądzmi“ papierowemi.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 7. II. 1929.

Wśród pism i książek.

Lwów, 6. lutego.

Księga Pamiątkowa 50-lecia gimnazjum IV. im. Jana Długosza we Lwowie. Jako trwała pamiątka uroczystości jubileuszowych gimnazjum IV. im Jana Długosza we Lwowie, które odbyły się w czerwcu ubiegłego roku, wyszła z druku i jest obecnie w rozsprzedaży „Księga Pamiątkowa“. W pierwszej części po artykule wstępnym dyrektora Zakładu **Dr. W. Śmiałka**, rzucającym światło na półwiekową pracę naukowo-wychowawczą Zakładu, prof. W. Kucharski nakreślił przegląd historyczny 50-cio lecia gimnazjum, a prof. J. Szczepański opisał przygotowania do święcenia godów i przebieg uroczystości.

Część drugą wypełniają prace naukowe i literackie b. wychowanków Zakładu, znanych i cenionych na polu literatury i nauki. Dr. Bałaban M. pisze o zbytku u Żydów polskich i jego zwalczaniu. Znany bibljofil F. Biesiadecki poświęcił kilka uwag Józefowi Maksymiljanowi Ossolińskiemu jako bibljofilowi. Problemem nowoczesnego państwa zajmuje się Dr. L. Caro, a dr. Przem. Dąbkowski przeszłością Rudy i Kochawiny. W artykule zatytułowanym cytatem z Wergilego „Et haec olim meminisse iuvabit“ Dr. R. Jamrógiewicz rozważa reformy szkolne obecnie przeprowadzone i zmiany, jakim OO. Jezuici z początkiem w. XIX. poddali swój dawny ustrój szkolny. Dr. J. Kallenbach pisze o zapomnianej książeczce wydanej w r. 1845 pt. „Mickiewicz, De la Litterature Slave“, a Dr. J. Kleiner o Żeromskiego walce z szatanem. Znany przyrodnik J. Łomnicki podaje spis mrówek Lwowa i okolicy. Kornel Makuszyński zestawia w „Cichej o powieści“ niejako bilans ze swego życia spowiadając się przed swymi wychowawcami. Dr. J. Mirski omawia szereg zagadnień, wiążących się z teatrem. Wspomnienia z wędrówki swej po Akropolis ateńskiej kreśli J. Parandowski w fejletonie pt. „Uśmiech i skrzydła“. Dłuższy artykuł pułk. Dr. Bronisława Pawłowskiego omawia dzieje kampanji r. 1809 w Galicji wschodniej. Dr. Stanisław Rachwał opisuje herb miasta Lwowa. O. Dr. H. Ragan zajmuje się nazwą OO. Bernardynów w Polsce. Dr. A. Skałkowski przytacza szereg listów Juljusza Kossaka do J. Aleks. Fredry, rzucających dużo światła na powstanie wielu obrazów tego mistrza pendzla. Dr. J. Smereka w artykule napisanym po łacinie zastanawia się nad tem, w jakim stopniu Tacyt urzeczywistnił swoje zapewnienie, że będzie pisał „sine ira et studio“. Miecz. Sołtys podaje fragment z Misterjum ku czci św. Franciszka z Assyżu pt. „Ver Sacrum“. Dr. M. Treter omawia charakter sztuki polskiej. Dr. Wieniewski I. ogłasza przekład pseudo-homerowej Batrachomyomachji. Wreszcie Dr. A. Jakubski mówi o tem, z jakich elementów rekrutowała się cywilna część załogi obrony Lwowa.

Część trzecia — to sprawozdanie kasowe. Dowiadujemy się z niej, że Komitet jubileuszowy zajął się nietylko wydaniem Księgi pamiątkowej celem pozostawienia trwałej pamiątki godów Gimnazjum im. Jana Długosza, ale pracuje także wytrwale nad stworzeniem jubileuszowego funduszu stypendyjnego, z którego ma w przyszłości niezamożna młodzież Zakładu korzystać, oraz że na ten piękny cel zebrał już kwotę **około 9.000 złotych.**

Cena Księgi wynosi 10 zł. dla b. wychowanków Zakładu, **a 12 zł. dla osób** prywatnych przy odbiorze w gimnazjum, a 11.50 względnie 13.50 zł. przy przesyłce pocztowej. Reflektujący na jej nabycie zechcą się pospieszyć, gdyż Księga wyszła tylko w 1.100 egzemplarzach. Zamawiać ją należy w Dyrekcji gimnazjum IV. im Jana Długosza we Lwowie, ul. Nikorowicza 2.

Józef Białogórski, „Wanda w Sjamie“ Lwów. Nakładem Wydawnictwa „Globus“. Str. 173. Józef Białogórski jest „lwowskim Proustem“. Powoli, wśród niesłychanych wstrząśnień „wojennych i powojennych“ wyłania się ląd duszy nowego współczesnego człowieka. Po szablonowych londoniadach Marczyńskiego i Ossendowskiego jest „Wanda w Sjamie“ egzotykiem humorystycznym o głębszem ujęciu, pełnem subtelnie cieniowanej finezji. „Przejście przez Zbrucz“ daje pełne groteskowego napięcia odbicie świata sowieckiego, tak jak ono przedstawia się w mózgu inteligenta-snoba żyjącego tuż obok „wschodniej ściany“.

Nr. 3-ci dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu“ jest całkowicie poświęcony sprawom aktualnym. Zaraz na wstępie mamy dokładnie omówione zagadnienie sukni ślubnej oraz kwestję najmodniejszych fryzur. W artykule „Karnawał“ W. Dobrzańskiej, autorka analizuje nasz stosunek do karnawału. P. Well w „Echach kończącego się karnawału“ recenzuje najważniejsze bale tegoroczne. Sport narciarski został również dokładnie omówiony w studjum „Narty“ M. Dobrowolskiej. Ciekawe są uwagi zawarte w fejletonie „Mało znany zakątek naszej ziemi“. L. G. Numer zawiera jeszcze dokończenie noweli „Zastrzyk“ L. Krzemienieckiej, oraz recenzję z Teatru Polskiego „Cudowny pierścień“. Młode gospodynie znajdą cenne wskazówki kulinarne w „Przepisach gospodarskich“ i w „Złotych owocach“. Dział „Między nami“ przynosi kilka miłych korespondencji. Numer uzupełniają modele sukien, wzorów na poduszki, kilka słów o robocie na drutach, oraz liczne ilustracje.

Życie gospodarcze.

Obesłanie Powszechnej Wystawy Kraj. w Poznaniu.

ZNIŻKI KOLEJOWE. — PRZEMYSŁ DRZEWNY NA WYSTAWIE. — KOMITETY WOJEW. PRACY KOBIET.

Lwów, 6. lutego.

(jp.) Min. komunikacji ogłosiło **taryfę wyjątkową na przewóz towarów i zwierząt,** przeznaczonych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. — Ogłoszona taryfa przyznaje **50 proc. zniżki** przy przewozie eksponatów wystawowych.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszona **zniżona taryfa osobowa.** Przy przejazdach pojedyńczych, podróżni jadący do Poznania i powracający z Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu, korzystają **z 33 proc. zniżki** normalnej ceny biletu w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych. Czas ważności biletów powrotnych wynosi **15 dni. Przy przejazdach grupami conajmniej 25 osób, 50 proc. zniżki.** Dla uczniów i wycieczek szkolnych przyznaje Min. jeszcze dalej idące zniżki.

Przemysł drzewny na Wystawie.

Polski przemysł drzewny, aczkolwiek znajduje się dziś w trudnych warunkach bytowania, nie może nie zająć należnego sobie miejsca na Powszechnej Wystawie Krajowej, a **powinien zaprezentować się stosownie do roli, jaką odgrywa w rzędzie twórczych czynników naszej gospodarki narodowej.** Przedstawiciele Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Drzewnego w osobach prez. **Dąbrowskiego** i dyrektora **Czerwińskiego** w wykonaniu uchwał Zgromadzenia przemysłowców drzewnych, **postanowili zaapelować do ogółu przemysłowców drzewnych, aby, tak ze względu na własny interes, jak i dobro ogólne narodowe, nikt od udziału w Wystawie się nie uchylał.**

Komitety Wojewódzkie Wystawy Pracy Kobiet.

Wobec zaszłych wypadków przesyłania eksponatów i dat wprost do Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej, podaje się do wiadomości, że na terenie każdego Województwa działa **Komitet Wojewódzki Wystawy Pracy Kobiet,** do którego wystawczynie czy instytucje winny się wyłącznie odnosić.

Rozmiary szkód w fabryce „Oikos"

nie dadzą się jeszcze ostatecznie ustalić.

RADA ZAWIADOWCZA PRZYSTĄPI DO SZYBKIEJ ODBUDOWY FABRYKI.

Lwów, 6. lutego.

(—) W sprawie pożaru fabryki płyt klejonych i fornierów w Rzęśnie Polskiej pod Lwowem, dyrekcja S. A. „Oikos" udzieliła nam następujących informacyj:

Pożar zniszczył główną halę maszyn, urządzenie suszarni płyt, halę tartaczną wraz z urządzeniem oraz suszarnie tartaku. Kotły i hala maszyn centralnych dotąd nie mogły być zbadane, nie wiedzieć tedy, czy część tych urządzeń nie ocalała. Z tego też powodu nie da się jeszcze ustalić wysokość szkody. Ponadto spaliły się wielkie ilości półfabrykatów i fabrykatów. Centralny magazyn oraz budynki mieszkalne i kancelaryjne ocalały.

Uchwały w sprawie szybkiej odbudowy spalonego objektu poweźmie Rada Zawiadowcza S. A. „Oikos", zwołana na 16 bm. Spalona fabryka pracowała wyłącznie dla eksportu, w szczególności dla rynków Holandji, Szwajcarji, Włoch a ostatnio dla Anglji. Spółka Akcyjna posiada drugą również nowocześnie urządzoną fabrykę w Piotrkowie.

Z karykatury politycznej.



OKOŁO RATYFIKACJI PAKTU KELLOGA.

Znakomity satyryk i karykaturzysta ryski, Civis, którego doskonałe rysunki reprodukowaliśmy już kilkakrotnie, ujął w dowcipny sposób pakt Kelloga, będący obecnie — jak wiadomo — przedmiotem ogólnego zainteresowania. Oto widzimy Brianda i Chamberlaina. którzy z minami dostojnemi przypatrują się: przebitemu szablą Marokańczykowi, wi elcowi chińskiemu i ugodzonemu kulą w skroń Syryjczykowi. Ta trójka trupo zów odzywa się do Brianda i Chamberlaina: „Hołd wam niesiemy, apostołowie pokoju!"

Zlot Sokoli.

ZLOT ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU W CZASIE P. W. K,

Lwów, 6. lutego.

Ponieważ zlot sokoli z końcem czerwca br. zapowiada się świetnie, gdyż **oprócz tysięcy polskich sokołów z kraju, zjawią się Polacy z Ameryki i zagranicy,** sokolstwo słowiańskie jak czeskie, jugosłowiańskie, bułgarscy, gimnąstycy włoscy i t. d., a nadto w czasie Wystawy krajowej przebywać będzie w Poznaniu dziesiątki tysięcy osób. przeto celem zapewnienia kwater i różnych innych ulg w drodze i na miejscu musi być podana **ilość jadących do końca lutego br.** Sokół Macierz wzywa zatem swych członków i ich rodziny mających zamiar być na zlocie i zarazem na wystawie, aby **bezwarunkowo w ciągu lutego br.** zgłosili swój udział, gdyż inaczej późniejsze zgłoszenia nie będą mogły liczyć na żadne ulgi, które są znaczne. Wszelkie informacje w kancelarji Zimorowicza 8. codziennie od 18 do 20 godz.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 4. lutego.

4 proc. l. z. Hipot. 41.50, 41.25, 4 proc. Tow. Kred Ziem 41.25. Gazolina 27.50. 27.75, Tesp. 21.50, 21.75, Dolarówka 103 --, Inwest. 111.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 5. lutego.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, usposobienie słabe, kursa utrzymane.

Lwów 5. lutego.

Na giełdzie pieniężnej obroty małe. Dla papierów dywidendowych brak zainteresowania. Usposobienie ospałe, tendencja utrzymana.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 46.25—47.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 33.50—34.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00. Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.75—32.75. Kukurudza rumuńska 35.50—36 50, Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00. Fasola biała 105.00—130.00 Fasola kolorowa 50.00—55.00. Fasola krasa 65.00—75.00. Groch ½ Victoria 51.00 55.50. Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50. Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00. Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00 Słoma prasowana 8.00—9.00. Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.00—38.00 Len 74.00—75.00, Łubin niebiesk 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00. Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.00. pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150—170, Mak nieb. 115.00—125.00. Mak siny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. lutego. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 110 3/4 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92. 5 proc pożyczka dolarowa 103, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67. 5 proc pożyczka kolejowa 1920 59, 6 proc. pożyczka dolarowa 85, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 prc. 83.

Waluty i dewizy: Belgja 123.62, Londyn 43.13, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.74 i pół, Praga 26.32, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.98, Włochy 46.56.

Warszawa, 5. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 190, Bank Zw. Sp. Zarob. 85, Elektr. Dąbrowa 90, Warsz. Tow. Cukr. 40, B. Małopolski 27, Węgiel 96, Lilpop 37 i ćwierć, Norblin 202. Ostrowiec 105, Parowóz 29, Starachowice 37 i pół, Borkowski 14 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 5. lutego. (Tel. G. P.) Zieleniewski 138, Siersza g. 130, Siersza d. 65.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 5. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.21, Nowy Jork 5 19.98, Belgja 72 i ćwierć, Włochy 27.20 i pół, Hiszpanja 78 5/4, Holandja 208 30. Berlin 123 40, Wiedeń 73.07 i pół. Sztokholm 139, Oslo [illegible] Kopenhaga 138.[illegible] Sofja 3 75. Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30 Budapeszt 90.67 i pół, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3 12 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 219 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 5. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.68, Belgrad 12.47 i ćwierć, Berlin 168.67, Bruksela 98.74, Budapeszt 123.92, Bukareszt 4.26 7/8, Kopenhaga 189.60, Londyn 34 46 i pół, Madryt 108 i pół, Medjolan 37.20, Nowy Jork 710.55. Oslo 189.35. Paryż 27.73 i ćwierć, Praga 21.02 i ćwierć, Sofja 5.116.5, Sztokholm 189.85, Warszawa 79.93, Zurych 136.65, Amerykańskie 705.10, Niemieckie 168.42, Francuskie 27.82, Jugosłowiańskie 12.42 5, Czeskie 20.99 i ćwierć, Węgierskie 123.70, Szwajcarskie 136.30, Angielskie 37.41.5, Renta majowa 0.904, Renta lutowa 0.90, Tureckie 30 60. Bankverein 25.20, Bodenkredit 109 i ćwierć, Kreditanstalt 59 i pół, Kompas 15.90, Laenderbank 34.20, Merkury 22, Živnostenská 140.80, Austr. Kol. państw. 46.25, Kolej połudn. 11 3/4, Goleszów 280, Cement 127.50. Alpiny 41.45, Berg u. Hutten 922. Krupp 12 3/4, Poldi Hutte 197. Rima 120 3/4 Siersza 10.80, Zieleniewski 114 i pół, Apollo 109, Fanto 6.50, Karpaty 12.40, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 5. lutego. (Tel. G. P.) N. Jork 484.85, Holandja 12.10 i ćwierć, Francja 124 10, Belgja 34.892, Włochy 92.57. Niemcy 20.431, Szwajcarja 25.211, Hiszpanja 32 05, Danja 18.185, Szwecja 18.142. Norwegja 18.192. Helsingfors 192.72, Praga 163.81, Wiedeń 34 51,. Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 5. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.10. Nowy Jork 25.59 i pół. Belgja 355 i pół. Hiszpanja 385 i pół, Włochy 133.90, Szwajcarja 492, Danja 682 i ćwierć, Holandja 1025 i ćwierć. Norwegja 682, Szwecja 684, Praga 75.80. Rumunja 15.40, Niemcy 607 i ćwierć, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 5. lutego.

Tendencja chwiejna. Kursa nieco mocniejsze. Obrót średni.

Waluty: Dolary ameryk. 8.87.50—8.87.75, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26 20—0.26.33, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.00—0.05 25, franki francuskie 0.34.40—0.34.60, franki szwajcarskie 1.71.00—1.71.50, funty szterlingi 43 30.00—43.50 00, czerwieńce sow. za jeden 17.60—18.20.

ZŁOTO: 20 koron 36 50 00—36.80.00, 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros. 46 50—46 70.

SREBRO: Kor. austr. 0.65.00—0.69.00, 5 kor. austr. 3 50.00—3.60 00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.48—1.52.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca o ½ gr. mniej

—o—

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 6. lutego 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert popularny, Wykona: Orkiestra P. R. pod dyr. J Ozimińskiego, M. Fliederbaum (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.), 20.30 Koncert

kameralny organizowany wespół ze Stow. Współcz. Kompozytorów Polskich i Wydz. Ośw. i Kultury Mag. Warszawy. W programie muzyka polska. 21.25 Dalszy ciąg koncertu, 22.30 Transm. muzyki tanecznej z rest. „Oaza".

Kraków (566) 20.30 Koncert. Pp. St. Siwik (śpiew). Prof. Z. Dymnek (fort.), Z. Mazanowska (śpiew), F. Macalik (wiolonczela), Dyr. B. Wallek-Walewski (akomp.).

Poznań (336) 20.30 Koncert wieczorny. O. Karpacka (fort.), A. Karpacki art. opery (baryton), W programie utwory: Paderewskiego, Greczaninow, Bennier i innych.

Katowice (416) 20.30 Koncert wieczorny muzyki kameralnej. P. Helena Łowczyńska (śpiew), p. S. Meyerowa (fort.), oraz Kwartet Smyczkowy Polskiego Radja w Katowicach. W programie: Dvorak, Dohnayi.

Wilno (426) 16.35 Audycja literacka „Intryga na prędce" komedja A. Fredry. Wykona Zespól Dram. Rozgl. Wil., 18-20 Koncert Orkiestry Rozgl. Wil. pod dyr. Z. Dołęgi. W programie. G. Rossini Uwertura do op. „Włoszka w Algierze".

Rzym (443) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny, 20.45 „Dziewczę z Zachodu", opera liryczna w 3 aktach Pucciniego.

Berlin (475) 20.00 Koncert. Transm. z wielkiej sali Filharmonji Berlińskiej. Wykona Berlińska orkiestra filharmoniczna oraz Berliński chór ludowy, 1) Telemann „Pory roku", 2) Haendel „Frohsinn und Schwermut".

Wiedeń (519) 19.30 Transmisja koncertu z sali Konzerthausu. Dyr. L. Reichwein. Luize Walker wykona kilka utworów hiszpańskich na gitarze.

Budapeszt (554) 19.00 Muzyka operetkowa i walce, 20.30 Koncert Marji i Mello Zipernowskiej (skrzypce i wiolonczela). 22.20 Muzyka cygańska.

Paryż (1744) 20.00 „Otello", tragedja Szekspira w wykonaniu J. Colina i jego zespołu.

Humor.



W r. 1930.

Pani kupująca: — Czy mogę prosić o jedwabne dessous?

— **Sklepowa:** — Naprzeciwko, w dziale starożytności, proszę pani...

Niniejszem prostujemy

Ogłoszenie licytacji z dnia 6. II. w Nr. 8764 z tem, że licytacja przy Urzędzie celnym odbędzie się 15 lutego i 1 marca 1929.

Inż. Bieliński
Kier. urzędu

KOED. KURSY GIMNAZJALNE
(Zakł. Nauk. Stow. Gimn.)
w Skolem.
KONKURS.

Na kursach gimnazjalnych w Skolem (górska miejscowość klimatyczna) potrzebni są natychmiast nauczyciele: **polonista** (ew. umiejący dobrze j. ruski) i biolog z geografją obaj z jez. łacińskim lub niemieckim, albo z gimnastyką i rysunkami. — Kombinacje konieczne, bo są tylko trzy klasy IV., V., VI. typu hum. Warunek egzamin, ew. zezwolenie. Płaca według umowy. Zgłoszenia (wykaz praktyki naucz.) do Dyrekcji. 1467-2

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 4.50
Bez dostawy . . . . zł. 4.—
Za granicę . . . . zł. 8.—